Nr. 59. We Lwowie, Wtorek dnia 12. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . złr. 2·— kwartalnie . . . „ 6·— półrocznie . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 11. marca.

Izba posłów przyjęła „fundusz dyspozycyjny" 138 głosami przeciw 129. W tej mianowicie większości dziewięciu głosów znajdują się głosy czterech ministrów, którzy są deputowanymi. Klub Coroniniego był całkiem rozbity, część była nieobecną, a reszta głosowała to za to przeciw, między tymi ostatnimi p. Kowalski. Część młodoczechów głosowała przeciw, a część wyszła. Nieobecnym był ks. Czarkiewicz.

Politik zapowiada, że posłowie staroczescy milczeli wprawdzie podczas ogólnej rozprawy budżetowej, ale za to przy poszczególnych pozycjach budżetowych podnosić będą wszelkie krajowe i ekonomiczne życzenia Czechów. Mianowicie na polu wyższych szkół mają Czesi wiele żądania, pod względem ekonomicznym zaś, zwłaszcza co do kolei było dotąd czeskie centrum kraju upośledzone na rzecz peryferji niemieckiej. Od ministrów oświaty, skarbu i handlu wiele się jeszcze należy Czechom. „Zresztą — dodaje *Politik* — spodziewamy się, że hr. Taaffe złoży jakieś zwięzłe oświadczenie co do polityki swojej w ogóle, gdyż to, co powiedział w rozprawie ogólnej, jest bardzo a bardzo niewyraźne". Tę podjazdową kampanię staroczeską przeciw rządowi począł dep. Zucker w piątek podczas rozprawy nad funduszem dyspozycyjnym, podnosząc mianowicie potrzebę koronacji cesarza na króla czeskiego.

Skutkiem zwłoki w uchwaleniu ustawy wojskowej delegacje wspólne zbiorą się w Wiedniu dopiero w końcu maja, lub na początku czerwca. Dwór zabawi w Budzie do połowy kwietnia.

W bieżącym tygodniu ma rząd w Izbie posłów wnieść projekt budowy kolei Jasło-Rzeszów. Budowę ma zacząć dyrekcja kolei państwowych na wiosnę.

Pogłoski o ustąpieniu austr. ministra obrony krajowej, jen. Welsersheimba, ponawiają się.

Z węg. Izby posłów donoszą o świeżych burdach. Na sobotniem posiedzeniu, w chwili, gdy przemawiał Eötvös, a ministrowie nie byli obecni, zawołał Karolyi: „Przyprowadzić prezesie oskarżonych do sali! Mają oni prawo być obecni". Za słowa te przywołał prezydent Karolego do porządku.

Eötvös podnosił wszystkie do przesytu znane argumenty, były jak dużej mówić. Gdy już [illegible] czytał list [illegible] z r. 1872, w którym ten mąż stanu [illegible], kiedy to minister mimo poparcia większości powinien ustąpić. Taki właśnie wypadek — [illegible] mowca — zachodzi dzisiaj, a Tisza powinien tego listu do siebie zastosować.

W czasie tej mowy wszedł do sali Tisza — w tej chwili jeden z posłów zawołał umyślnie po niemiecku w rodzaju niegdyś: „das Minister-Präsident kommt". Wśród ogromnej wrzawy [illegible] powitany został ogólną wesołością, [illegible] i wznoszono z ironią niemieckie „Hoch!" — poczem posiedzenie zamknięto.

Z Petersburga donoszą do *Berl. Tageblattu*: „Ataki pism rosyjskich na Giersa z powodu sprawy Aszynowa cichną; dano im do zrozumienia, że car w zupełności się zgadza na politykę Giersa. Bardzo się tutaj zajmują powiedzeniem pewnej bardzo wysoko stojącej osoby, że wkrótce zajdzie wypadek, który zaznaczy stosunki najserdeczniejszej komitywy między Niemcami a Rosją. Jedni uważają to jako potwierdzenie pogłosek o bliskim wyjeździe cara do Berlina, co jednak według moich informacyj dopiero późną wiosną nastąpi; drudzy twierdzą, że finansiści berlińscy wielki wezmą udział w przyszłej pożyczce rosyjskiej. O ile zaś mnie wiadomo, powiedzenie owe dotyczy zamiaru ks. Bismarka, aby znieść zakaz lombardowania walorów rosyjskich w Banku niemieckim. Zarazem podnoszą powstały w roku zeszłym projekt zaręczenia carewicza następcy z najmłodszą siostrą cesarza Wilhelma".

Z balu u ambasadora angielskiego, Moriera (w lutym), na który przybył car z carową, podnoszą dzisiaj fakt ciekawy, że z dyplomatów zaproszono nad tylko ambasadora niemieckiego, Schweinitza, i że do prywatnej pogawędki w osobnym pokoju zaprosił car tylko Moriera z żoną, Giersa i Schweinitza, zkąd powstała baśń o wykluwaniu się nowego sojuszu pokojowego, do którego weszły Niemcy, Anglia i Rosja.

Z Belgii donoszą o wielkim skandalu, który może mieć ważne następstwa polityczne. Dla wyzyskania pewnego patentu na czyszczenie alkoholu zebrało się pewne konsorcyum, i chcąc przedsiębiorstwu dodać splendoru, nakłoniło ministra rolnictwa De Bruyn i dwóch senatorów do wstąpienia do Rady zawiadowczej, co im dało w przyszłości akcje na sumę siedmiu mil. franków, co się obecnie odkryło.

Według konstytucyi francuskiej może być senat powołany jako trybunał stanu albo 1) do sądzenia prezydenta rzeczypospolitej lub ministrów, a to na wniosek Izby posłów — albo 2) do sądzenia jakiej innej osoby, o zamach na bezpieczeństwo państwa oskarżonej, a to na wniosek prezydenta rządu. Gabinet Floqueta przedłożył senatowi ustawę wykonawczą do drugiego mianowicie wypadku, i od czwartku senat nad nią obraduje. Cały ten projekt był i jest wymierzony naturalnie przeciw Boulangerowi.

Niemniej też przeciw niemu zdaje się być wymierzonem odwołanie banicji księcia d'Aumale, który nigdy nie spiskował przeciw republice, i jest popularny jako zwycięzca Abdelkadra, jako uczony akademik i więcej niż monarszo hojny mecenas akademii. Orleaniści jednak rządu Tirarda wcale sobie cofnięciem tej banicji nie ujął; organ ich pisze, że jest to tylko akt sprawiedliwości, dla której prawica ani za wiele nie zmieni swego postępowania. Zresztą właśnie kiedy się ta sprawa toczyła w gabinecie, wyprawiono Boulangerowi solenną owację w pałacu księżnej d'Uzès, gdzie się zebrała arystokracja rojalistowska i główni powiernicy hrabiego Paryża z margrabią Breteuilem na czele. Boulanger zaś powiedział: „Byłem zawsze przeciwnikiem ustaw banicyjnych, i inaczej też na odwołanie tej banicji zapatrywać się nie mogę. Będę mój do steru dojdziemy, na oścież otworzymy wrota Francji wszystkim wygnanym pretendentom". Radykały nie są zadowoleni; organ p. Clemenceau *Justice* oświadczył stanowczo, że cofnięcie banicji ks. d'Aumale nie będzie [illegible].

Radykały wnieśli w sobotę w Izbie posłów interpelację z powodu ułaskawienia ks. d'Aumale, Izba uznała tę sprawę za naglącą. W rozprawie oświadczył minister Constans, że było sprawą honoru dla republiki znieść to rozporządzenie jako niemające racji, i rząd uznał za potrzebne otworzyć wrota Francji staremu żołnierzowi, który był [illegible] i który wcale dla kraju nie jest niebezpieczny. Nawet Floquet pochwalał ten krok rządu. Ostatecznie 316 głosami przeciw 147 Izba na wniosek rządu przeszła do porządku dziennego nad interpelacją.

Skrajny radykał Millerand wniósł tedy o amnestję dla przestępstw strejkowych, prasowych itd., rząd zgodził się na nagłość tego wniosku, ale przeciw niemu wystąpił, i Izba 345 głosami przeciw 153 odrzuciła natychmiastową dyskusję nad tym wnioskiem.

Z Rzymu donoszą, że dopiero w sobotę podpisał król dekret, mocą którego dymisje ministrów Grimaldi, Perazzi i Sarraco zostały przyjęte. Równocześnie wydano dekrety nominacyjne dla nowych ministrów, których też wieczorem zaprzysiężono. Organ Crispiego *Riforma* podaje, że zadanie gabinetu jest trudne, tuszy jednak, że potrafi pokonać kłopoty finansowe, które są najpilniejsze, w ogóle zaś będzie się gabinet trzymał i nadal na wewnątrz polityki wolności i porządku, a na zewnątrz polityki godnego i korzystnego pokoju. Program ten nic nie wyraża.

Były dyrektor budowy angielskich okrętów wojennych Reed wystosował ponowne pismo do lorda Churchilla, w którem twierdzi, że zbudowane od czasu jego ustąpienia (1870) pancerniki są tak liche, iż najmniejszemi działami mogą być rozbite. Pancerników takich wybudowano 32, a kosztowały kolosalną sumę 13,000.000 funt. szterlingów.

Książę bułgarski przybył d. 9. bm. do Sofii, odwiedził posła serbskiego, konferował ze Stambułowem i wrócił znów do Filipopola.

Jak słychać, wkrótce się zbierze w Ruszczuku znowu synod bułgarski, złożony z dwóch metropolitów i przybyłego już delegata eksarchy, aby się zająć kwestją: czy ma się synod stosować do rządu, a czy mają go obowiązywać żądania rządowe, jeżeli granic regulaminu eksarchatowego nie przekraczają? Zdaje się pewnem, że między rządem a eksarchatem dojdzie do porozumienia.

Jak z Shangaju do Londynu donoszą, objawia się w całych Chinach od czasu wstąpienia na tron młodego cesarza coraz większa nieprzyjaźń do obcokrajowców. Anglia wysłała do Czi-Fu korwetę „Mutine" dla ochrony Europejczyków.

Z Serbii.

Z soboty donoszą z Belgradu: Rejenci i ministrowie złożyli właśnie przysięgę na wierność Aleksandrowi. Z całego kraju nadeszły wyrazy hołdu i wierności. Panuje przekonanie, iż ustąpienie Milana otworzy dla Serbii nową epokę świetności. Król Milan złożył wczoraj wizytę Risticzowi. Risticz wraz z małżonką i współrejentami był u Persianiego. Młody król otrzymał ze wszystkich stolic europejskich gratulacje. Dodatkowo donoszą, że pierwszym aktem Aleksandra było polecenie wysłania do matki telegramu, adresowanego „Jej Królewska Mość".

Wszyscy ministrowie wizytowali króla Milana, który zapewnił ich, że na zawsze odszedł od polityki, będąc zmęczonym i złamanym. Milan wydał także i do wojska manifest o dobrowolnem zrzeczeniu się tronu. Milan natychmiast po swojej abdykacji wystosował list do cesarza Franciszka Józefa. W piśmie tem dziękuje cesarzowi za dotychczasowe względy dla Serbii i prosi, aby cesarz i nadal swą opiekę krajowi jego otaczał; równocześnie prosi o względy cesarskie dla swego syna. Cesarz odpowiedział serdecznie, że spełni te życzenia.

Milan oświadczył, że nie zrzeka się wcale przysługującego mu prawa kierowania wychowaniem syna, dlatego często przybywać będzie do Belgradu. Młody król otrzymał już 2 adjutantów i 2 cywilnych urzędników.

Z Odessy donoszą pod d. 10 b. m.: Na dziś popołudniu naznaczone jest przybycie tutaj eks-królowej Natalji. W porcie przyjęta zostanie z honorami królewskiemi; kompania honorowa ze sztandarem ustawi się wzdłuż brzegu. W poniedziałek, a najpóźniej we wtorek Natalia odjedzie do Bukaresztu i Belgradu.

Bawiący w Bukareszcie Serbowie przygotowują wspaniałe przyjęcie dla królowej.

Według pism rosyjskich, wygnany metropolita Michał wraca do Belgradu i obejmie poprzednie stanowisko, ponieważ metropolita Teodozy zrzekł się swej godności.

Rejencja musi przedewszystkiem rozpisać wybory do wielkiej skupcziny, która według konstytucji musi się zebrać w miesiąc po zmianie tronu.

Czas otrzymuje dalsze wyjaśnienia w sprawie serbskiej:

„Za kulisami, z wiedzą dyplomacji we Wiedniu i w Berlinie, naturalnie i w Petersburgu, odbyła się w sposób najspokojniejszy mała rewolucja pałacowa w konaku królewskim w Belgradzie. Bardziej niż kiedykolwiek pytać się wolno: jakie król serbski Milan może mieć powody, aby czuć się chorym lub znużonym? Rzadko kiedy monarchowie upadają pod ciężarem panowania, a jeżeli się sami cofają, to czynią to zwykle, by wyprzedzić fatalny dla nich bieg wypadków. Znawcy sytuacji wschodniej już od dawna przepowiadali, że król Milan nie będzie w stanie utrzymać się przy władzy, podminowanej przez agitację rosyjską, której sprzyjała sama królowa Natalia. Brutalny sposób, w jaki się odbył rozwód między królem a królową, musiał jeszcze więcej rozdrażnić jego przeciwników politycznych w Serbii. Przekonawszy się, że wszelkie próby i usiłowania konstytucyjne, aby zapewnić sobie większość, okazały się bezskutecznemi, obrał jedynie możliwą drogę, aby bądź dla siebie, bądź dla syna na przyszłość zabezpieczyć tron — w każdym razie, aby honorowo wyjść z położenia fałszywego, dopóki nie będzie za późno. Że król Milan spokojną tę formę znalazł, z ocaleniem wszelkich pozorów na zewnątrz, że opuszczenie kraju nie równa się ucieczce, ma to niewątpliwie do zawdzięczenia radom i wskazówkom dyplomacji zagranicznej, czuwającej nad tem, aby na Wschodzie wpływy rosyjskie nie wzięły znowu góry.

Rzecz uwagi godna, do pewnego stopnia niesłychana, że o tak ważnej zmianie, jaka zaszła w Serbii i która tak żywo interesuje w pierwszym rzędzie monarchię austrjacką, nadchodziły i nadchodzą przedewszystkiem doniesienia z Berlina. Zjawisko to, bynajmniej nie przypadkowe, tłómaczyć sobie należy jak następuje: Dyplomacja niemiecka, zostawiając Austrję w sprawie tyle drażliwego dla niej przesilenia niby na uboczu, daje światu do zrozumienia, że to, co się dzieje w Belgradzie, nie zaskoczyło sprzymierzeńców niespodzianie i że obaj zapewne mieli swą rękę w grze nienniknionej, gdzie trzeba było ratować, co się dało ratować, i urządzić rzecz jak najlepiej, aby uniknąć jeszcze gorszej katastrofy. Być nawet może, że w nieobecności króla serbskiego rejencja p. Risticza prędzej potrafi czoło postawić zachciankom protekcyjnym rosyjskim. Już tyle rozczarowań doczekała się Rosja na Wschodzie, że ewentualność wcale nie jest wykluczoną, iż Serbia — pomimo ostatnich zajść — w szeregu tych niespodzianek nową zapisze kartę. Zapewnienia półurzędowe z Berlina, ogłoszone równocześnie, a nawet jeszcze przed własnowolną emigracją króla Milana, zapewnienia pokojowe, rozdrabniające znaczenie polityczne zmiany scenerji w Belgradzie, świadczą bądź cobądź, jak pragną w Berlinie, aby się zapatrywano na wypadki serbskie. A zapatrywanie to, któremu już wtóruje *Fremdenblatt* w artykule inspirowanym, zawiera w sobie pewną groźbę, zwróconą przeciwko przyszłym władcom w Serbii, gdyby mieli odwagę lub chęć rzucenia się w objęcia Rosji.

Bardzo to symptomatyczne, że zajścia w Serbii nie wywołały nigdzie popłochu, dzięki hasłu pokojowemu, wydanemu z Berlina. Niemcy niedarmo zaangażowały się w tej sprawie, bezpośrednio je mało ochodzącej, a uczyniły to głównie dlatego, że pragną salwować interes Austrji. Może wybitne to stanowisko Niemiec jest już po części wynikiem demonstracyj niedawnych w ciele prawodawczem w Paryżu za Rosją. Nadto wiadomo, że w Berlinie teraz panuje duch pokojowy, a głosy półurzędowej prasy niemieckiej są jakby zapowiedzią, że ks. Bismark nie dopuści, aby Serbia zagrażała pokojowi europejskiemu w chwili niedogodnej kanclerzowi niemieckiemu. W każdym innym czasie ustąpienie króla Milana lub sprawozdanie Cankowa o posłuchaniu u cara, mające na celu podburzyć umysły w Bułgarji przeciw obecnemu księciu, musiałyby świat zaniepokoić w wysokim stopniu. Swoją drogą są to same miny, które się w danym wypadku dadzą we znaki, ale wylecą dopiero w powietrze, kiedy mistrz wielkiej orkiestry europejskiej, siedzący w Berlinie, da znak do podniesienia kurtyny."

Na wiadomość o abdykacji króla Milana, książę czarnogórski zarządził dziękczynne nabożeństwo, poczem odbyło się u księcia w konaku uroczyste przyjęcie.

Prasa serbska wyraża się o abdykacji króla Milana z rosnącem zadowoleniem. Jeden z dzienników nazywa ją „najpopularniejszym" czynem królewskim. Tylko postępowy *Videlo* potępia Milana. Co mają czynić żołnierze, zapytuje on, jeżeli ich naczelnik z tchórzostwa posterunek opuszcza i zdaje ojczyznę na łup niepewności?

Co do pism angielskich, *Daily News* w ostatnich wypadkach serbskich widzi tryumf rosyjskiej dyplomacji, *Times* zarzuca Austrji, że chwiejność jej stała się powodem niewątpliwej tej porażki, zaś *Standard* i *Morning Post* przyznają się do poważnych obaw i twierdzą, że ogólne polityczne położenie wytęża się do ostatnich granic.

Kölnische Ztg. powątpiewa, czy dyplomacja austrjacka mimo największej czujności mogła była przeszkodzić ustąpieniu Milana, i przypuszcza, że Austro-Węgry mogą natomiast wzmocnić swój wpływ w Bułgarji. *Nationalztg.* sądzi, że Serbia przejdzie zupełnie w sieci rosyjskie i popadnie pod wpływ Petersburga, gdzie z Risticza są wielce zadowoleni, podczas gdy Proticzowi wielką skłonność do Austrji zarzucają, a za Proticzem stoi armia serbska.

Wiedeńska *Sonn- u. Montags Ztg.* nazywa abdykację Milana zręcznym manewrem ks. Bismarka na korzyść Rosji.

Półurzędowy *Journal de St. Petersb.* wypowiada pragnienie, aby Serbia obecne przesilenie przetrwała bez wstrząśnień. „Rosja, żywiąc zawsze dla wszystkiego, co dotyczy losów narodu serbskiego, gorące współczucie, pragnie z całej duszy, aby otwierająca się dlań obecnie nowa epoka przyniosła mu szczęście i pomyślność. Dziś już można winszować Serbii lepszej przyszłości pod panowaniem młodego monarchy i pod rejencją doświadczonych doradców, którzy naród serbski prowadzić nie omieszkają po drodze umysłowego i materjalnego rozwoju."

Półurzędowy organ rosyjski *Nord* zbija obawy *Timesa*, jakoby abdykacja Milana musiała lub mogła sprowadzić wojnę. „I owszem właśnie wobec niezgodności między Milanem a narodem, musiałoby prędzej czy później dojść w Serbii do rokoszu przeciw Milanowi, coby dopiero najstraszniejsze zawikłania wywołało. Narodowa polityka Risticza jest rękojmią pokoju. Nie wiemy też, jak może prasa austrjacka zwać Milana osią pokoju na Bałkanach, skoro właśnie Milan sprowadził wojnę serbsko-bułgarską."

Grażdanin rozwija etyczną stronę abdykacji króla Milana, potępia jego zbiegostwo z pod sztandaru w pełni sił męskich i wtłoczenie korony na głowę dziecku, oburza się niechrześciańskiem i nierycerskiem postąpieniem z królową Natalią i wzywa pierwszego rejenta dzisiejszego Serbii, Risticza, ażeby ojczyznę swą we własnym jej interesie zbliżył do Rosji i uczynił państwem istotnie prawosławnem.

Nowoje Wremia pisze: „Upadek Milana wszędzie zrozumiany być musi jako moralne zwycięztwo polityki rosyjskiej; niewątpliwą też jest rzeczą, iż Milan padł ofiarą swej polityki austrofilskiej. Prasa węgierska już zaczęła krzyczeć o jakiemś niebezpieczeństwie, zagrażającem jakoby królestwu węgierskiemu. Czy nie zbytecznie spieszą się politycy węgierscy i czy nie myślą chwycić się pretekstu do zajęcia Serbii przez wojska austrjackie? Takie zamiary naszych sąsiadów nie mogą pomagać do utrwalenia pokoju. We wzmiankach prasy wiedeńskiej o nowym wypadku czuć również jakąś nutę fałszywą. *Fremdenblatt* podaje obecnie za główny filar pokoju tego samego Milana, który wypowiedział niegdyś wojnę Bułgarji. Czyżby to miało znaczyć, że politycy wiedeńscy nie życzą sobie uspokojenia umysłów, lecz chcą przyspieszyć rozwiązanie na Wschodzie".

Wiec akademicki.

W sali ratuszowej odbył się w sobotę i w niedzielę wiec akademicki, na który przybyło około 500 słuchaczów lwowskiego uniwersytetu i szkoły politechnicznej, dalej szkoły rolniczej w Dublanach, a wreszcie szkoły weterynarji i lasowej.

Na wiecu byli też obecni rektor uniwersytetu dr. Piętak i rektor politechniki p. Zbrożek.

8

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

Panie chciały wszystko obejrzeć, a Plemon zastosował się ochoczo do wszystkich ich kaprysów. Skład żywności i kabina komendanta, były także przedmiotem szczegółowego przeglądu.

— A więc to tu? — odezwała się pierwszy z drżącym głosem Blanka — tu pan zawsze przebywa?

— Tu lub gdziekolwiek! Cały torpedowiec jest mojem królestwem. Najwięcej jednak muszę przebywać na przodzie statku.

Poprowadził swych gości na zwykłe stanowisko komendanta. Teraz już z widocznem wzruszeniem młoda dziewczyna pytała:

— Tu pan byłeś tej nocy podczas nawałnicy?

— Tak, pani.

Nastąpiła chwila milczenia.

Przygniatający ból ścisnął serce Blanki. Zapatrywała się w to wątłe schronienie, z żelazną barjerką, wilgotną jeszcze i noszącą ślady [illegible]. Nie śmiała podnieść oczu, z obawy, że otaczający zobaczą łzy pod przeźroczystą woaleczką z tiulu, która twarz jej okrywała.

Kiedy wreszcie udało jej się opanować wzruszenie i gdy towarzystwo opuszczało już statek, szepnęła jeszcze cicho:

— Kocha pan swój zawód?

— O! tak, pani! — odparł Frydryk ze szczerym zapałem.

Poczem odprowadził swych gości aż na ląd. Kiedy zabierał się już do pożegnania z nimi, pani d'Illiers, po krótkiej naradzie z wujem Guidal, odważyła się na nieśmiałe zaproszenie.

— Panie — rzekła — jeżeli obowiązki nie zabierają panu całego czasu przed odjazdem z tych stron, czy nie chciałbyś poświęcić nam tych kilku chwil?

Miał już odmówić, gdy spojrzenie Blanki skrzyżowało się z jego wzrokiem.

— Nie odrzucaj pan naszej prośby! — odezwała się nieśmiało.

I uśmiechnęła się.

A wobec tego uśmiechu, Plemon pozostał bezsilnym. Zdawało mu się, że niebo się rozjaśniło; szczęście przepełniło jego duszę. Jeszcze tylko godzina, dwie może najwięcej, a będzie zmuszony porzucić to rajskie wybrzeże. Dlaczego więc nie miałby przedłużyć tego upajającego snu choćby na jedną jeszcze chwilę?

Towarzystwo zwolna powracało do hotelu.

Pierwsze lody były przełamane. Po drodze, panie d'Illiers odważyły się jeszcze na kilka zapytań, a Frydryk odpowiadał ze szlachetną prostotą.

— Pan jesteś porucznikiem okrętu? — wtrącił dość niezręcznie wuj Guidal.

— Tak, od trzech lat.

— Nie zazdroszczę panu! Straszliwy zawód, ta marynarka!

Plemon nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— Jak komu! Ja miłuję mój zawód!

— Czy miłowałeś go pan równie tej strasznej nocy? — spytała pani d'Illiers.

— Równie?.. to może zbyt wiele powiedziane... Wiem dobrze, że morze nie zawsze się uśmiecha i przyjmuję z poddaniem jego gniewy... Czyż zresztą tak samo nie bywa z ludźmi? Mówią, że morze jest zdradliwe. To potwarz! Ono nie kłamie nigdy... tylko my zbyt lekceważymy jego groźby i przestrogi.

— Oh! oh! pan jesteś poetą!

— Tak pani sądzi? A więc proszę o przebaczenie.

Blanka nie dozwoliła mu dokończyć.

— Nie broń się, panie Plemon, jesteś poetą bezwiednie, wszystko zaś, co pochodzi od natury, jest piękne i doskonałe!

Powiedziała to z zapałem, który żywszym karminem oblał jej różowe lica.

I znów oczy ich się spotkały.

Biedny Frydryk! Godzina ta zbiegła dlań nadto szybko! Gdy dano znać, że parowiec już przybył, zdawało mu się, że noc zapadła dziś wcześniej niż zwykle.

Zamieniano pożegnalne uściśnienia dłoni.

— Panie! — rzekła pani d'Illiers. — Zamieszkamy w Cannes aż do wiosny. Czyż potrzebuję panu powtarzać, że jego odwiedziny zrobiły by nam w każdej chwili wielką przyjemność?

— Z Tulonu do Cannes tak niedaleko! — dodała Blanka.

Obiecał przybyć. Czuł, że jakaś czarna zasłona zaciemnia mu myśli, ale mówił sobie w duchu:

— Nie! lepiej nie widzieć jej już więcej!... To będzie ostatnia kartka mego romansu!...

Towarzystwo odprowadziło go na wybrzeże, gdzie parowiec już czekał. Wsiadłszy, stał na pokładzie długo, pogrążony w upojeniu, które czyniło go zarazem tak szczęśliwym i tak zrozpaczonym.

VI.

Zaraz po powrocie do Tulonu młody porucznik napisał list następujący:

„Droga matko!

„Chciałbym cię mieć teraz przy sobie, ale tak blisko, jak za ostatniem naszem widzeniem!

„Źle mi jest i zarazem jestem szczęśliwy.

„Widziałem ją! Mówiła ze mną!

„Oh! przysiegam ci, że nie starałem się o to! Nie wiedziałem nawet o jej obecności. Jeżeli Bóg chciał tego spotkania, mamże Boga obwiniać o okrucieństwo? Mówiłem ci już, że ona jest piękną, lecz muszę powtórzyć to jeszcze. Och, jaka piękna! Jest uosobieniem wdzięku do tego stopnia, że nie można sobie wyobrazić w myśli nic piękniejszego! Nie śmiem ci pisać, jak ją kocham, niestety bowiem ubóstwiam ją dziś więcej jeszcze niż dawniej! Czyż pozwolisz mi na to, droga matko, ty, która wiesz, że nie mam żadnej nadziei, że niczego od tej miłości nie pragnę?

„Zdarzyło się to onegdaj. Dzienniki rozgłoszą zapewne, w jaki sposób przepłynąłem z Tulonu do zatoki Jouan. Tak, istotnie, sądziłem chwilami, że cię już więcej nie zobaczę i wszystkie myśli moje zwracały się ku tobie! Walka była ciężka, a chodziło mi o życie moich ludzi, których męztwo jest godne podziwu! Podczas największego niebezpieczeństwa, ona stanęła mi przed oczami, a kiedy wyszedłem zwycięzko z zapasów z morzem i wichrem, spotkałem ją w Antibes, w towarzystwie matki i przyjaciół.

„Całe to grono pragnęło zwiedzić mój statek. Tym sposobem zawiązałem z niemi znajomość. Pani d'Illiers prosiła, abym je odwiedził w Cannes. Chcę wiedzieć, co ty o tem powiesz! Zrobię tylko to, co mi doradzisz. A jeżeli dobry gieniusz, twój dawny znajomy, zechce być twoim doradcą, powinien ci poradzić, abyś mi odpisała:

„Jedź do Cannes!"

„Ty wiesz, mamo, że nie dlatego ci to piszę, abyś mi tak odpowiedziała. Ale to dobre słowo uszczęśliwiłoby twego syna. A więcej jeszcze uszczęśliwiłaby go twoja obecność. Czy nie mogłabyś przyjechać choć na dni kilka? Dla twego zdrowia byłoby to z korzyścią, a wierz mi, że morze Śródziemne równie jest ładne jak Ocean!

„Ściskam cię z całych sił i posyłam ci tyle pocałunków, ile wylałaś łez z mojej przyczyny.

„Twój niezbyt szczęśliwy syn
„Frydryk".

Na list ten przyszła telegramem następująca odpowiedź:

„Jedź do Cannes, a potem czekaj mnie".

Jednocześnie prawie z tą depeszą, Frydryk Plemon odebrał na eleganckim brystolu wonny liścik zawierający te słowa:

„Panie!

„Obawiamy się, że zapomnisz o przyjaciołach, którzy zachowują w pamięci uprzejmość, z jaką oprowadzałeś ich po swoim statku. Pragnęłybyśmy panu jeszcze raz podziękować. Czy nie raczysz nam nastręczyć do tego sposobności, odwiedzając nas w poniedziałek? Będziemy tylko w kółku bliskich znajomych! Jak się ma pański ranny?

Baronowa d'Illiers.

Villa d'Erin. Cannes".

U spodu listu, odmiennem pismem, które wprawiło w drżenie Frydryka, było dodane:

„Ranny, to ukochany 29".

Frydryk zrozumiał, że nazywano torpedowiec „[illegible]m" tylko dlatego, aby tak nazwać jego [illegible].

[illegible] ma jechać?

Teraz, kiedy miał już pozwolenie matki, które go tak bardzo pragnął, uczuwał tem większą niepewność: jak ma postąpić?

Wydawało mu się, że szczęście, jakie go spotkało, przyszło zanadto prędko. Za wiele radości ukazało się naraz na horyzoncie, ozłoconym promieniami słońca. Doznawał zawrotu głowy; był jakby olśniony.

Walczył z sobą długo, aż do wilii oznaczonego dnia. Nakoniec chwycił pióro i zadając sobie prawdziwy gwałt, odmówił zaproszeniu w tych wyrazach:

„Pani!

„Jestem niezmiernie wdzięczny za łaskawą pamięć, ale obowiązki służbowe zmuszają biednego marynarza do odmówienia sobie szczęścia widzenia pań. Później może będę mógł osobiście wytłómaczyć się i złożyć podziękowania.

Frydryk Plemon."

I oddał sam list na pocztę.

(C. d. n.)

Na pierwszem zebraniu w sobotę o godz. 4. popoł. powitał zgromadzenie słuchacz politechniki p. Kozłowski, który wyjaśnił cel wiecu i zaznaczył, że młodzież tak licznem zebraniem złożyła dowód, że interesuje się żywo sprawami publicznemi.

Przewodniczącym wybrano p. Kęszowskiego.

Następnie rektor dr. Piątek przemówił z mocy swego urzędu i odpowiedzialności i oświadczył, że według ustaw uniwersyteckich, wszelkie zebrania akademików odbywać się powinny w murach uniwersytetu. Gdy zebrania nie są pozwolone, wszelkie przedstawienia w tym kierunku nie odniosły żadnego skutku, nie chciano usłuchać tej rady, to też teraz odpowiedzialność jest tem większa, im granice dozwolone więcej będą przekroczone. Dr. Piątek wyraził nadzieję, że wszystko odbywać się będzie w granicach dozwolonych.

Akademik p. Laszkowniecki referował sprawę „zbliżenia się młodzieży tutejszych wyższych zakładów naukowych do kolegów innych zamiejscowych". W tym celu wybrano komitet wykonawczy, złożony z 15 członków. Zadaniem tego komitetu będzie wprowadzenie w życie uchwał powziętych na tym wiecu, zwoływanie w razie potrzeby wieców akademickich i zawiązywanie podobnych „komitetów wykonawczych" w miastach, gdzie istnieją wyższe zakłady naukowe.

Sprawę założenia organu młodzieży referował akademik p. Frankel, wykazując potrzebę takiego organu. Uchwalono w zasadzie założenie we Lwowie pisma, poświęconego sprawom akademickim. Sprawą tą ma się zająć wybrany komitet wykonawczy. Pismo to ma być redagowane w języku polskim i ruskim.

Sprawę wynagrodzenia młodzieży za pracę w biurach referował akademik p. Markiewicz i podniósł, że młodzież ta jest wyzyskiwaną, pobierając za 6 do 7 godzinną pracę biurową 10 złr. miesięcznie.

Postanowiono wystosować pisma do Izby adwokackiej i notarjalnej o podwyższenie płacy miesięcznej z 10 na 20 złr. i o ograniczenie godzin pracy do 5. Podobne prośby komitet wykonawczy wysłać ma do władz rządowych, z domaganiem się, aby przy udzielaniu djurnów, uwzględniano materjalne położenie petenta i jego kwalifikacje, a nie powodowano się protekcją. Podniesiono, że jeżeliby prośby tej nie uwzględniono, należy urządzić zmowę (strejk), w tan bowiem tylko sposób da się usunąć podobne nadużycie, jak np. wynagradzanie 7-godzinnej pracy dziennej honorarjum miesięcznem 8 złr.

Rektor dr. Piątek wykazał, że urządzenie zmowy byłoby rzeczą niefortunną i mogłoby młodzieży biednej tylko szkodę wyrządzić. Młodzież powinna się starać, aby ją akademicy, którzy tego nie potrzebują, nie usuwali biedniejszym najlepszych zajęć. Obecnie doszło do tego, że każdy kończący gimnazjum, czy potrzebuje, czy nie, koniecznie stara się o jakieś zajęcie. Wobec tego wytwarza się zgubna i szkodliwa konkurencja.

Akademik Trylowski podniósł, iż młodzież akademicka powinna brać daleko żywszy udział w życiu publicznem.

Akademik p. Rejter poddał krytyce naukę historji w szkołach średnich, która młodzieńcowi zupełnie odmienne od prawdy dzisiejszej daje wyobrażenie. Młodzieniec na wszechnicy chyba tylko przypadkowemi studjami przyswajać może sobie naprestować te wyobrażenia (?).

Akademik p. Kasparek referował sprawę rozdawnictwa stypendjów, przyczem wykazywał krzywdy, jakie bywają wyrządzane biedniejszej młodzieży. Mówca twierdził, że kto nie ma protekcji, ten z pewnością daremnie kołatać będzie o stypendjum, chociażby ginął z głodu. Twierdzenie to popierał kilkoma przykładami.

Wiec polecił „komitetowi wykonawczemu" wystosować pisma do wszystkich władz, w których rękach spoczywa rozdawnictwo stypendjów, z prośbą, aby uwzględniano prawdziwie potrzebujących a posiadających wymagane kwalifikacje.

Słuchacz weterynarji p. Eminowicz skarżył się na to, że dla weterynarzy nie ma stypendjów. Młodzież ta pracuje po 14 godzin dziennie. „Komitet wiecowy" ma wnieść prośbę do Wydziału krajowego o utworzenie dla weterynarzy odrębnych stypendjów.

W końcu senat akademicki wszechnicy ogłosił zakaz zebranym słuchaczom uczelni brania udziału w wiecu, członkom komitetu wystosował wprost imienne takie zakazy. — W sprawie zrównania praw politechniki z prawami uniwersytetu referent postawił następujące wnioski: a) złożenie egzaminu państwowego ma nadawać wychowańcom politechniki te prawa, które posiadają słuchacze uniwersytetu po uzyskaniu doktoratu; b) rektor politechniki powinien posiadać prawa rektorów uniwersyteckich, mianowicie otrzymać głos wirylny; c) politechnice należy się statut organiczny, utrwalający jej byt, broniący ją przed zmianą organów, np. przed ewentualną zachcianką zniesienia języka polskiego.

Skarżąc się w dalszym ciągu na brak wykształconych gospodarzy i przemysłowców w Galicji, powodów tego objawu szukał referent w braku odpowiednich szkół. Chcąc w odnośnym kierunku kształcić się gruntownie, młodzież zmuszona jest udawać się za granicę; ponieważ kraj stosunkowo biedny, stąd też niewielka tylko ilość żądnych nauki może korzystać z instytucji zagranicznych — zaś nasze krajowe nie odpowiadają wymaganiom. Referent więc żądał, ażeby utworzono przy politechnice lwowskiej: a) wydział agronomiczno-leśny i b) handlowy. Co do sposobu urzeczywistnienia części a) wniosku, zalecano się droga przeniesienia instytutu Dublańskiego do Lwowa i połączenia go z politechniką. Wniosek ten został atoli zmodyfikowany w ten sposób, że tworząc wydział handlowy przy instytucie politechnicznym, pozostawia się wydziałowi rolniczemu w Dublanach charakter samoistny, podnosząc go przez połączenie z nią szkoły leśnej do znaczenia akademji na wzór wiedeńskiej „Akademie für Bodencultur etc." W tej formie wniosek przyjęto.

Przyjęto również i wniosek dodatkowy, ażeby dla ułatwienia młodzieży w wyborze studjów utworzono w szkołach realnych fakultatywny wydział dla języka łacińskiego, greckiego, propedeutyki filozofii i historji starożytnej, w gimnazjach zaś filologicznych obowiązujący wykład rysunków odręcznych i geometrji wykreślnej.

Poruszono także sprawę szkoły weterynaryjnej, która jest do tego upośledzoną stopnia, że podczas kiedy po za granicami kraju instytuty odnośne posiadają prawa uniwersytetów, tu niewiadomo nawet, czy słuchaczy weterynarji uważać za akademików lub nie.

Co do interwencji władz w sprawach akademickich i stanowiska stowarzyszenia studentów zakładów wyższych skarżono się, że zagwarantowana konstytucją swoboda słowa i zgromadzeń jest dla akademików prawem illuzorycznem, ponieważ policja i pod tym względem nieograniczoną rozporządza władzą. W celu zagwarantowania więc swobód obywatelskich akademikom, przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje:

I. Ministerstwo raczy znieść: a) rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświecenia z d. 13. paźdz. 1849. l. 7215 d. u. p. 416. dział II. do d. u. p. 416 i to §§. 7, 10. i 12; b) rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. z d. 1. czerwca 1876 l. 2209 initymowane władzom uniwersyteckim rozporządzeniem ministra wyznań i ośw. z d. 20. czerwca 1876 l. 7914.

II. Senat akademicki raczy: *a)* znieść rozporządzenie swe z listopada 1888 r., mocą którego niedopuszcza się niecłonków towarzystw akadem. do brania udziału w kółkach tychże towarzystw; *b)* zechce poprzeć rezolucje wiecu, wyrażone pod liczbą I. *a)* i *b)*.

W sprawie utworzenia fakultetu medycznego we Lwowie podnoszono, że w całym kraju czuć się daje brak lekarzy. Młodzież, zmuszona udawać się za granicę, powraca częstokroć po kilkoletnim pobycie wyzutą z poczucia narodowego. Tyczy to się mianowicie młodzieży żydowskiej, która we Wiedniu etc. nie posiada najmniejszych bodźców do uobywatelenia się, która traci na uniwersytetach zagranicznych okruchy swojskiego poczucia, zdobyte w obcowaniu z młodzieżą rdzennie polską na ławach szkolnych. Stanowi ona wtenczas w kraju żywioł szkodliwy nad wyraz, staje się wówczas rozsadnikiem germanizacji. Z fakultetem medycznym powinien być podług wnioskodawców połączony instytut weterynaryjny. Zostanie wtedy podwyższonym poziom instytutu weterynaryjnego, słuchacze nauk weteryn. staną na równi z akademikami, jak to w zachodniej dzieje się Europie, otworzenie zaś fakultetu medycznego i utrzymanie ułatwione zostanie względami finansowemi, ponieważ wobec pokrewieństwa, a nawet wspólności przedmiotów wykładanych na fakultecie medycznym i na weterynarji koszta znacznie się obniżą. Wniosek ten został przyjęty.

Podniesiono także potrzebę utworzenia szkoły teologicznej dla rabinów przy uniwersytecie.

Nad punktem „Reformy Gautscha", rozwinęła się burzliwa dyskusja, przyczem zauważył referent tej sprawy, że dziś największym podatkiem i cłem jest cło od oświaty.

Co do kwestji projektu nowej ustawy wojskowej, postanowił wiec zaprotestować szczególnie przeciw §. 25 projektowanej ustawy.

Co do wniosku ks. Lichtensteina powzięto także protestującą rezolucję, uzasadniając protest względem zaprowadzenia szkół wyznaniowych wywodami następnemi: zadaniem szkoły jest nie wychowywanie religijne, które pozostawić należy rodzinie, ale przyswajanie wiadomości naukowych; w państwie składającem się ze żywiołów wyznań najrozmaitszych, kościół powinien być odłączony od państwa; w szkołach, gdzie z lokalnych przyczyn mieszczą się wyznania najrozmaitsze, religja powinna być sprawą prywatną, tem więcej, że projektowana przez księcia Lichtensteina szkoła wyznaniowa, pielęgnująca z natury rzeczy różnice wyznaniowe, przyczyni się do tem większego rozbudzenia antagonizmów między różnorodnymi pod względem wyznania żywiołami, zamieszkującymi państwo, zniweczy tem samem możliwość harmonijnego rozwoju interesów społecznych i zaszkodzi samemu państwu, które dla własnego dobra dążyć powinno właśnie do utrzymania harmonii i zgody.

W końcu upoważniono specjalną komisję do wyrażenia prezydentowi p. Mochnackiemu jak najgorętszego podziękowania za udzielenie sali.

Po obradach odbył się komers młodzieży.

Nadeszły telegramy gratulacyjne od „Akademicznej hromady" z Pragi i od ruskiego towarzystwa „Sicz" we Wiedniu.

* * *

Od wydziału Czytelni akademickiej otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Aby zapobiec możliwemu identyfikowaniu świeżo odbytego wiecu akademickiego z „Czytelnią akademicką", uważa wydział Towarzystwa za stosowne zaznaczyć, że „Czytelnia akademicka" z wyż wspomnianym wiecem nie ma nic wspólnego, członkowie zaś Towarzystwa naszego jedynie jako akademicy brali w takowym udział. Zachowanie się uczestników wiecu po za zgromadzeniem, oburzenia tylko wywołać musi i na stanowcze potępienie ze strony wydziału „Czytelni akademickiej" zasługuje. We Lwowie 11. marca 1889. Za wydział Czytelni akademickiej: *Zygmunt Łasowski*, przewodniczący; *Bol Baranowski*, za sekretarza."

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 11. marca.

* **Namiestnik hr. Badeni** zwiedzał w sobotę z rana tutejszą szkołę weterynarji.

* **P. Teodor Neumann,** konsul austrjacki w Kairze, mąż pani Auny Neumann, cenionej autorki, a brat zmarłego niedawno członka Izby panów Leopolda barona Neumanna, obchodził d. 2. bm. jubileusz 30-letniej służby konsularnej. Kolonia austrjacka w Kairze uczciła ten dzień ofiarując p. Neumanowi adres zawierający wyrazy uznania za jego zasługi.

* **Ks. dr. Aloizy Góralik,** rz. kat. proboszcz w Nowym Sączu, nadał z mocy przysługującego mu prawa, opróżnione od roku szkolnego 1888/9 stypendjum z fundacji im. ks. Medarda Jelity Neronowicza, w rocznej kwocie 60 złr., Antoniemu Kazimierzowi Ostrowskiemu, uczniowi II. klasy gimnazjum w Nowym Sączu, synowi niezamożnej wdowy, utrzymującej czworo niezaopatrzonych dzieci.

* **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Romana Zdańskiego, auskultantem sądowym.

* **Mianowania i przeniesienia.** Poczmistrz z Dolnych Stanowic Antoni Mallek mianowany poczmistrzem w Waszkowiecach; ekspedjent pocztowy w Uściu Putyłowie Dyonizy Paunel mianowany poczmistrzem w Dolnych Stanowcach; ekspedytor pocztowy Aleksander Mickiewicz mianowany ekspedjentem poczty w Uściu Putyłowie, a ekspedytor pocztowy Ludwik Lorenz ekspedjentem poczty w Zurynie.

Auskultant sądowy Boskowitz przeniesiony z Czerniowiec do Zastawny.

* **Prezenty** na parochje gr. kat. otrzymali: ks. Antoni Lewicki z Wołczyńca na Chomiaków, ks. Hołowski z Pasiecznej na Wołoczyniec, ks. M Łakuta z Poczeniżyna na Jaworów, ks. Stefan Czołhan z Daleszowy na Ceniowę, ks. Am. Siczyński ze Śniatyna na Boryszkowce, ks. Hr Rybczak z Buczacza na Ubrynów, ks. Al. Lewicki z Baliniec na Kamionkę, ks. Fr. Skulski z Sadków na Kosów pow. czortkowski, ks. Teofil Ozarkiewicz z Czeremchowa na tęż samą parafię, ks. St. Nowosad z Kowalówki na Naleszowę, ks. Łukasz Siczyński z Ubrynia na tę samą parafię, ks. Tad. Hałajczuk z Nadwórnej na Mikuliczyn, ks. Ant Andruchowicz z Łyśca na Horocholinę i ks. P. Hlebowicki ze Słobódki leśnej na tęż parafię.

* **W uniwersytecie** Jagiellońskim odbył się w sobotę wykład habilitacyjny dr. Franciszka Ksawerego Fiericha na docenta prawa handlowego i wekslowego. Prelegent mówił o „ustawowem prawie zastawu komisanta".

* **Austr. ministerstwo** spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem wojny, wydało następujące obwieszczenie co do używania siły zbrojnej: „Szeregowcy siły zbrojnej, czynni lub urlopowani mogą być użyci w następujących wypadkach: 1) Do uśmierzenia skutków zmowy robotników gdzie nagłość sprawy usprawiedliwioną jest koniecznością publiczną. 2) W razie wielkich klęsk elementarnych.

„W takich wypadkach wystarcza telegraficzna prośba do ministerstwa wojny."

* **Ślub.** W Tarnobrzegu odbył się ślub p. Władysława Korwin Moczydłowskiego, adjunkta sądowego z panną Julją Tinz, córką obywatela.

* **Odsłonięcie pomnika śp. arcybiskupa Fr. ks. Wierzchlejskiego** w kościele Archikatedralnym, nastąpiło dzisiaj. O godzinie 9. rano odprawiono uroczystą mszę żałobną. Celebrował ją arcyb. ks. Seweryn Morawski w asystencji licznego kleru i w obecności wszystkich członków kapituły lwowskiej. Poczem przy rzęsiście oświetlonym katafalku odbyły się egzekwie.

Równocześnie odprawione msze żałobne także przy innych ołtarzach katedry. Po mszy przeszli zgromadzeni do kaplicy przenajśw. Sakramentu, gdzie znajduje się pomnik. Jest on wmurowany w ścianę po prawej ręce od wejścia i na tle niszy wykutej z zielonawego kamienia, przedstawia popiersie zmarłego arcybiskupa wyrzeźbione w białym marmurze kararyjskim. Twórca pomnika — p. Barącz — schwycił bardzo trafnie podobieństwo rysów, jakkolwiek niemałe miał trudności do zwalczenia, opracował bowiem biust jedynie na podstawie fotografii i to nie zbyt udatnej. Utwór jego odpowiada wszelkim wymogom sztuki; wykonany z widoczną troskliwością, łączy w sobie oprócz podobieństwa rysów także wysokie zalety techniki. Nisza, na tle której widnieje biust śp. Wierzchlejskiego, pomyślaną i wykonaną została również w sposób, świadczący bardzo pochlebnie o dobrym smaku i zdolnościach technicznych artysty. Zdobi tę niszę u góry herb rodowy nieboszczyka, w dolnej zaś części gałęzie palm na krzyż złożone.

Spód pomnika zajmuje tablica z napisem w języku łacińskim, który w dosłownym przekładzie opiewa: „Franciszek Ksawery Wierzchlejski ur. 1803, zmarł 1884, arcybiskup-metropolita lwowski 1860 do 1884. Dzielny stróżu wspaniałego grodu Piotrowego, Tyś był zaiste „Dobrym Pasterzem" i czujnym przewodnikiem swej trzody. Tyś apostołem boskiego zbawienia, które przepowiadałeś głosem poważnym a słodkim. Tobie słusznie należą się owe święte słowa proroka: „Ukochanyś od Boga i ludzi a imię Twoje błogosławione jest". Eccl. XLV. 1. Do tego napisu Kapituły Metropol. postawił ten pomnik swemu stryjowi najwdzięczniejszy Bolesław Gaszyn Wierzchlejski. 1888".

Pomnik wzniesiony został staraniem i kosztem wymienionego powyżej p. B. Wierzlejskiego, właściciela dóbr Kaburowa pod Zborowem.

Archikatedralnemu kościołowi naszemu przybyła z tym pomnikiem nowa, a cenna ozdoba.

* **Zmarli** we Lwowie: Karolina z Rogalskich Bułharynowa wdowa po ś. p. Jerzym Bułharynie i Julja Gełębska, wdowa po wojskowym polskim z roku 1831.

Ks. Mikołaj Stefanowicz z Laszkowa, powiatu brodzkiego, zmarł w 71 r. życia a 41 kapłaństwa.

Jan Kossowicz, sędzia powiatowy z Dorna Watra, zmarł w Czerniowcach.

Przed kilku dniami zmarł w Konstantynopolu Stanisław hr. de Rochetin, założyciel i prezes „Societé Hawidié" Towarzystwa eksploatacji rud metalicznych w państwie otomańskiem. Zmarły był naszym ziomkiem, urodzonym i wychowanym w Królestwie gdzie ma swoją rodzinę. Zajmował on w stolicy nad Bosforem wybitne stanowisko, jako inżynier, a nadto w świecie arystokratycznym miał rozległe stosunki.

Ludwik Silnicki, b. porucznik b. wojsk polskich, ziemianin gub. radomskiej, zmarł we wsi Gzowicach pod Radomiem w 87 r. życia.

* **Posiedzenie Tow. przyrodników** polskich im. Kopernika, odbędzie się we wtorek 12. bm. o g. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2 piętro.) Porządek dzienny: 1) Sprawy Towarzystwa. 2) A. Rehmann. O najnowszych poglądach na systematykę organizmów. 3) J. Olearski. O sprężystości aliażów. 4) Luźne komunikacje.

* **Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie** odbędzie dnia 17. bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie, w sali kasyna miejskiego.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 27. bm. o godz. 6tej wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętre). Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności Tow. za r. 1888. Sprawozdanie komisji lustracyjnej za r. 1888. Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków zarządu i 3 zastępców, tudzież komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców.

* **Towarzystwo historyczne.** Na sobotniem posiedzeniu Towarzystwa, odczytał dr. Oswald Balzer ustępy z nader zajmującej pracy swojej o „Henryk z Góry i jego traktat przeciw Krzyżakom." W dyskusji nad tym odczytem przemawiali dr. Abraham i dr. Wojciechowski.

* **„Harmonia."** Walne zgromadzenie tego towarzystwa odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa dr. Roszkowskiego. Z odczytanego sprawozdania za r. 1888 dowiedzieliśmy się, iż z powodu braku funduszów, ciągłych niedoborów i braku poparcia publiczności — omal, że się towarzystwo nie rozwiązało. Dopiero nadzwyczajna pomoc gminy 1000 zł., subwencja 3000 zł. i wolne mieszkanie, uratowały towarzystwo od upadku. Szkoła „Harmonii" z początkiem roku zeszłego liczyła 22 uczniów, wystąpiło w ciągu roku 8, pozostaje obecnie 14, którym udzielają nauki muzyki na rozmaitych instrumentach starsi kapeliści i nauczyciele. Orkiestra liczy obecnie 28 członków i pozostawała do października pod kierownictwem śp. Pistla, zaś od 1. listopada objął protymczasowe kierownictwo p Adolf Peter, były członek orkiestry teatralnej.

Kapela występywała w roku ubiegłym za opłatą: w teatrze polskim 28 razy, w teatrze ruskim 16, w rozmaitych towarzystwach 64, na zabawach prywatnych 43, na pogrzebach 12, razem 163; bezpłatnie zaś na placówkach, koncertach, pogrzebach i obchodach narodowych 49, ogółem 212 razy.

Obowiązki dyrektora artystycznego pełnił bardzo gorliwie p. Stanisław Niewiadomski.

Towarzystwo liczyło z końcem 1888 r. 393 członków, czyli w porównaniu z 1887 r. 29 członków więcej. Rachunki sprawdzone przez komisję rewizyjną wykazują: w przychodach 9 379 zł 76 ct., w rozchodach 9.085 zł. 80 ct., stan zatem kasy z końcem roku 293 zł. 96 ct. Wartość inwentarza towarzystwa wynosi 2563 zł.

Sprawozdanie powyższe przyjęte do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum

P. Niewiadomski postawił wniosek, by wstawiono do budżetu na r. b. kwotę 1100 zł. na zakupno nowych instrumentów i podniósł ażeby ze względu na ewentualne użycie kapeli do produkcji koncertowych poważnych (w koncertach i w teatrze) zakupiono instrumenta o stroju niższym jak dotychczasowy. Tym sposobem kapela będzie miała do produkcji ogrodowych i innych tego rodzaju instrumenta stare, zaś do produkcji czysto koncertowych instrumenta nowe ku temu celowi odpowiednie. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Do wydziału wybrani zostali pp.: Bardasz Ferdynand, Diamant Maurycy, dr. Goldmann Bernard, Gross Ferdynand, Guckler Adolf, Hryniewicz Bruno, Jaworski Józef, Kiselka Karol, Klaus Franciszek, Lachowski Stanisław, Mussil Adolf, Niewiadomski Stanisław, dr Roszkowski Gustaw, Sklepiński Karol, Smalawski Juljan, Słomkowski Franciszek, Sołtys Mieczysław, Webersfeld Edward, dr. Wiktor Jan, Włoszyński Ferdynand.

Na wniosek wydziału zatwierdziło walne zgromadzenie p. Adolfa Petera na rok jeden na posadzie kapelmistrza. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. dr. Szpilman, Stroner i Lang.

* **Sobotni pociąg** kurjerski z Krakowa przybył do Lwowa o kilkanaście minut spóźniony. Przyczyną spóźnienia było zatrzymanie pociągu na stacji w Wadowicach przed Tarnowem z powodu pęknięcia szyny. Usunięto natychmiast przeszkodę. Wypadku żadnego nie było.

* **Jednorazowa nauka szkolna.** Zgodnie z wnioskiem Rady szkolnej okręgowej zezwoliła Rada szkolna krajowa reskryptem z 12. lutego br. na zarządzenie dla próby, aby w bieżącym roku szkolnym we wszystkich szkołach żeńskich miejskich tutejszego okręgu szkolnego odbywała się jednorazowa nauka szkolna bez uszczerbku godzin planem przepisanych. Wskutek tego wyznaczono na godziny końcowe przedmioty naukowe, które nie wymagają znaczniejszego natężenia umysłowego, a mianowicie naukę kaligrafii, śpiewu, rysunków i robót ręcznych kobiecych. Następnie zarządzono, ażeby między godziną drugą a trzecią, tudzież między trzecią i czwartą była przerwa nauki wynosząca 10, a między czwartą a piątą 15 minut. Podając niniejsze zarządzenie do wiadomości, uprasza Rada szkolna okręgowa wszystkich interesowanych w tej sprawie, aby zechcieli nadsyłać spostrzeżenia swe, o ile jednorazowa nauka odpowiada potrzebom i życzeniom ludności miasta Lwowa, a to celem orzeczenia czy nie należało zarządzić i na przyszłość stale jednorazową naukę w szkołach żeńskich.

* **8 posad rzeczywistych nauczycielek** z płacą po 800 zł. rocznie, a mianowicie na sześć posad w szkole żeńskiej im. Piramowicza, na jedną posadę w szkole żeńskiej im Elżbiety, wreszcie na jedną posadę w szkole żeńskiej im. Czackiego we Lwowie — rozpisuje konkurs lwowska rada szkolna miejsk. okręgowa. Gdyby które z posad wyżej wymienionych zostały nadane nauczycielkom rzeczywistym innych szkół etatowych miejskich, natenczas rozpisuje rada szkolna okręgowa zarazem konkurs na takie same posady w ten sposób opróżnić się mogące. Podania należycie udokumentowane wraz z tabelą kwalifikacyjną należy za pośrednictwem władzy przełożonej przedłożyć radzie szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie najdalej do 10. kwietnia 1889.

* **Krakowskie Towarzystwo** sztuk pięknych otrzymało deklaracje od szesnastu artystów-malarzy, przyjmujących udział w wystawie powszechnej w Paryżu. Na czele figuruje Jan Matejko.

* **Jubileuszowe przedstawienie** na uczczenie 25-letniej pracy artysty sceny poznańskiej p. Ludwika Siedleckiego, odbyło się w Poznaniu we czwartek wobec przepełnionej sali teatralnej. Kiedy po pierwszym akcie kurtyna się podniosła zobaczono jubilata otoczonego personalem, oraz dyrekcją Spółki, w imieniu której przemówił dyrektor p. Franciszek Dobrowolski, ofiarując jubilatowi w imieniu tejże Spółki cenny pierścień. Dyrektor w swem przemówieniu podnosząc sumienną i wytrwałą pracę jubilata, wskazał na symbol, jaki pierścień przedstawia, i wyraził nadzieję, że jubilat losy swe, o ile się da, jak najdłużej z teatrem poznańskim zwiąże. — W imieniu obywatelstwa poznańskiego przemówił p. Michał Więckowski, który ofiarując list zastawny na pokaźną sumę, podniósł szlachetny charakter jubilata. Koledzy sceny poznańskiej, w imieniu których przemawiał pan M. Skirmunt, ofiarowali jubilatowi piękną cukierniczkę. Nadto otrzymał jubilat kilka wieńców laurowych z cennemi szarfami — pomiędzy niemi był wieniec od młodzieży poznańskiej, wręczony przez pana K. Preibisza. Rozczulony jubilat podziękował za te objawy życzliwości w krótkich słowach, kończąc przemówienie swe życzeniem Wielkopolanom „Szczęść Wam Boże!" — Artyści teatru lwowskiego, krakowskiego i warszawskiego, oraz wszystkich prawie trup prowincjonalnych przesłali jubilatowi życzenia telegrafem.

* **W zjednoczonem Towarzystwie** przyjaciół sztuk pięknych odbyło się w niedzielę d. 10. rozlosowanie dzieł sztuki. Wygrane padły na nr.:

32 202 285 649 663 832 856 893 902 945 1088 1195 1257 1388 1608 1792 1907 2001 2020 2037 2065 2141 2157 2209 2240 2352 2855 2946 2991 3094 3114 3373 3379 3488 3684 3685 3708 3737 3747 3763 3817 3927 3944 3977 4000 4043 4082 4139 4370 4522 4541 4600 4635 4694 5038 5050 5243 5244 5401 5478 5539 5570 5581 5599 5744 6018 6023 6139 6240 6337 6348 6371 6532 6552 6617 6619 6735 7002 7024 7127 7537 7556 7688 7868 9061 9064, na Lwów padły nr: 7738 8081 8172 8251 8263 8382 84·4 8622 8679 8696, 8822.

* **Pożar baraków w Przemyślu.** Groźny pożar wybuchł w piątek w nocy w barakach wojskowych przeznaczonych na magazyny prowiantowe w Przemyślu. Spalił się mianowicie do szczętu barak napełniony szczelnie prasowanem sianem. Barak ten był położony niedaleko toru kolei Karola Ludwika. Pożar był tem groźniejszy, ile że panował silny wicher, a baraki których jest kilkadziesiąt, zbudowane są jedne koło drugich. Baraki te napełnione są prowiantami. Palił się barak środkowy. Usilnej pracy miejskiej straży pożarnej przemyskiej, a dalej nadzwyczajnemu ratunkowi wojska, które przybyło w liczbie przeszło 1000 ludzi, udało się zlokalizować ogień do tego stopnia, że spłonął tylko jeden barak wraz z sianem, podczas gdy u sąsiednich zwęgliły się tylko ściany. Wielu żołnierzy i strażaków popaliło na sobie ubranie a nawet i włosy. Szkoda jaką ponosi rząd, wynosi około 5000 zł. za sam budynek. Znaczniejszą szkodę ponosi dostawca siana, ponieważ władze wojskowe takowego jeszcze nie odebrały.

* **Laureatka.** W tych dniach w Sztokholmie został rozstrzygnięty konkurs, ogłoszony przed półtora rokiem na napisanie najlepszej i wyczerpującej monografii o wynalazkach elektro-technicznych. Z pośród kilkudziesięciu prac, nadesłanych na konkurs, pierwszeństwo przyznano pani Józefie Chybińskiej, rodaczce naszej, która, ukończywszy wydział nauk przyrodniczych w Zurichu, poświęca się specjalnie studjom w zakresie fizyki. Rodaczka nasza mieszka obecnie u brata w Ketulicach pod Odessą. Monografia, uwieńczona nagrodą 5 000 fr., została napisana w języku francuskim.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wola Pławska, w powiecie mieleckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Fundacja im. Józefa Torosiewicza.** Sprawozdanie kapituły lwowskiej obrz. orm. z obrotu majątku fundacyjnego im. Józefa Torosiewicza, za czas od 1. sierpnia 1887 do końca lipca 1888 r. wykazuje: przychodu w pomienionym czasie 12.500 złr. 13 ct., rozchodu 6.662 złr. 9 ct., pozostało w kasie z końcem lipca 1888 r. 5.838 złr. 4 ct. Z tych 5.000 złr. złożonych na książeczki w tutejszej Kasie oszczędności. Wychowańców w upłynionym roku szkolnym było w zakładzie 46. Majątek zarodowy wynosił w łącznej normalnej wartości 116 350 złr.

* **Zapomogi** dla wdów i sierot po księżach ruskich dyecezji Stanisławowskiej. Komisja zarządzająca funduszem zapomogowym rozesłała 8899 zł. 5. ct zapomóg; wypada to na osobę po 57 zł.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2. od 2. do 9. bm.: Hr. M. D. 2 złr., A. D. 3 złr., Ks. N. N. 5 złr., pani K. W. 5 złr. Razem 15 złr.

Rozdano od dnia 2. do 9. bm. 2016 porcji zupy i 2016 porcji chleba.

* **Mody.** Na wiosenny sezon — moda już rozkazy swe wydała: Wszystko żółte mieć należy, naturalnie... oprócz ciała. A więc odtąd każdy młodzian, co światowy chce mieć polor, winien całą swą personę w kanarkowy oblec kolor. Kapelusze, rękawiczki żółte jak rumianki polne, żółty paltot, marynarka, no, i żółte.. części dolne. Lecz harmonję chcąc zachować i nie czynić nic w połowie, biorąc żółty ten garnitur trzeba żółte mieć i... w głowie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 11. marca:

W obu ubiegłych dobach, licząc od 12. godz. w południe dnia 9 bm., mieliśmy wiatr czysto południowo-wschodni, niebo przeważnie pogodne a powietrze miernie wilgotne.

W sobotę w nocy padał śnieg, opad jego jednakowoż wcale jest nieznaczny, bo wynosi ledwo 0 2 mm. zresztą obie doby pogodne.

Srednia temperatura z soboty jest — 5·0° C, z niedzieli — 3·1° C; najwyższa była wczoraj w południe + 0·6°, najniższa wczoraj nad ranem — 8·0° C.

Zniżka barometryczna 735 — 740 mm. znajdowała się w Norwegii; zwyżka 785—780 mm. w Wielko-Rosji; zniżka drugorzędna utworzyła się na wybrzeżu północnej Afryki.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 764 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 11. marca:

Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około — 2° C, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne; pogodnie, odwilż.

* **Jutro,** 12. marca: św. Grzegorz W. — św. Wasyłyja Jep.

— **Stanisławów** d. 9. marca. (Kor. *Gaz. Nar.*) Skończyła się nareszcie opieka rządowa nad naszem miastem, zesłana w postaci specjalnego komisarza, a jakkolwiek z całem jesteśmy uznaniem dla p. Łanikiewicza, któremu to trudne zadanie powierzono — jakkolwiek działalności jego mamy do zawdzięczenia istotnie niemałe ulepszenia stosunków miejskich, niemniej jednak cieszyć się wypada, że przywrócony zostanie samorząd miejski. Oby tylko wszedł on na tory pomyślne, oby kierowali nim ludzie zdolni spełnić swe obowiązki i przejęci należytem ich zrozumieniem.

Rozpisane wybory dały oczywiście pochop do rozpoczęcia gorącej agitacji ze strony wszystkich stronnictw pragnących dojść do steru władzy w mieście. Walka ta sprzecznych żywiołów i tendencyj zakończoną została razem z wyborami w piątek.

Wybory rozpoczęły się w trzeciem kole, gdzie przeciągnęły się w poniedziałek do godziny 10. wieczorem. O wiele mniej czasu zajęły wybory w II. kole, ukończone przed południem.

Rezultat wyborów przedstawia się, jak następuje:

Radnymi wybrani zostali w III. kole pp.: Fiedler Karol (młodszy), Fischler Abraham, Goldfeld Isak, Halpern Hersz, Halpern Joel, Jackowski Józef, dr. Katzenellenbogen Ludwik, Kasiel Kiesler, Landy Dawid, Mark Israel, Mitschka Wincenty, Zins Isak. Zastępcami radnych pp.: Appenzeller Bernhard, Bilinkiewicz Karol, Fischler Rubin, Kwaśniewski Feliks, Mahler Mendel, Rubinstein Selig.

W II. kole radnymi wybrani zostali pp.: Amirowicz Albin, Blumenfeld Ozjasz, dr. Fischler Eliasz, dr. Gelehrter Salomon, Halpern Lipa, Jaegerman Józef, Jonas Chune, Kalman Eisig, Regenstreif Zygmunt, Seinfeld Mojżesz, dr. Szydłowski Walery, Weishaus Hersz Zastępcami pp.: Beral Herzel, dr Fischler Michał, Gold Lajzor, Piskorz Karol, Stachiewicz Teodor, Sternhell Mojżesz.

W I. kole wybrani zostali radnymi pp.: Cybulski Ignacy, ks. Dąbrowski Tomasz, ks. Eiselt Jan, dr. Jeleń Jan, Lachowicz Stanisław, Łucki Władysław, Majeranowski Jan, dr. Nimbin Artur, Obmiński Jan, Rembacz Michał, ks. Turkiewicz Leon, dr. Zathey Henryk. Zastępcami wybrani pp. Argasiński Włodzimierz, Axentowicz Franciszek, dr. Buczyński Meliton, Cieński Bolesław, dr. Machnowski Wacław, Piskozub Mateusz

— **Aleksander I. serbski.** Dwunastoletni syn Milana, obwołany we środę władcą Serbii, jest najmłodszym z panujących europejskich po Alfonsie hiszpańskim, który liczy dopiero czwartą wiosnę życia. Gdy wkrótce jednak zawrą się powieki pogrążonego już oddawna w agonii króla Wilhelma holenderskiego, pacholęcy monarcha serbski znajdzie rówieśniczkę lat w ośmioletniej księżniczce Wilhelminie, która pod rejencją królowej Emmy obejmie tron Holandji.

O nowym królu wiadomo tyle, że jest to chłopię bystre, żywe i okazujące wiele inteligencji. Urodził się on podczas wojny serbsko-tureckiej (d. 14. sierpnia 1876). Nauczyciele króla Aleksandra I. wyrażają się o nim jak najpochlebniej. Pomimo nader żywego temperamentu, królewicz okazywał zawsze skłonność do poddania się woli i władzy nauczycielskiej. Stosunek jego do rodziców był zawsze pełen tkliwego przywiązania i głębokiej czci.

Głównym jego guwernerem jest dr. Dokicz, człowiek 45-letni, profesor filozofii i nauk przyrodzonych na belgradzkiej wszechnicy. Dokicz jest wychowańcem wiedeńskiego uniwersytetu i ulubionym niegdyś uczniem prof. Brücke, wielkim miłośnikiem niemieckiej kultury, oraz zwolennikiem tego kierunku zagranicznej polityki, którym szedł król Milan przez cały czas swoich rządów.

Drugim stałym nauczycielem jest radca Popowicz, szef sekcji w ministerjum oświaty. Wychowaniec berlińskiego uniwersytetu, jest on także tak dalece zawołanym germanofilem, że starał się, aby w szkołach realnych i gimnazjach serbskich język niemiecki stał się przedmiotem codziennych obowiązkowych wykładów.

Oprócz tych dwóch wykładał młodemu księciu dr. Jan Kofler, prof. filozofii z Wiener-Neustadt, język niemiecki i łacinę, oraz prof. Jerzy Mathieu z Wiednia, język francuski.

Nadmienić należy, iż nie wolno było nauczycielom tytułować malca „królewską wysokością", na życzenie zaś obojga rodziców obchodzono się z nim jak z każdym zwykłym uczniem szkół publicznych.

Uzupełnienie edukacji i wychowania nowego króla leży odtąd w rękach p. Ristica, który rozstrzygnie zapewne w pierwszym rzędzie, czyli dotychczasowy kierunek nauk był właściwym i czyli nie są pożądane modyfikacje.

— **Wykoleił się** pociąg kolei transkaspijskiej w nocy d. 8. bm. podczas przejazdu przez tunel Kamennyj, przyczem 17 wagonów uległo zdruzgotaniu, więcej zaś jak 50 osób poniosło albo śmierć, albo też ciężkie rany. Katastrofa nastąpiła skutkiem założenia szyn kamieniami przez złoczyńców, którzy uczynili to celem obrabowania pasażerów, lecz pochwyceni przez służbę kolejową, oddani zostali w ręce władzy.

— **Samobójstwo.** W Stuhlweissenburgu zastrzelił się przed kilku dniami rotmistrz br. Aleksander Földwary. Powodem były straty poniesione na giełdzie.

Anioł z Ruhbergu.

Z zajmującą publikacją wystąpił dr. Baer z Wrocławia i odrazu też zjednał dla swego dziełka żywe zainteresowanie. „Der Engel von Ruhberg" — oto tytuł książki, w którym autor opowiada dzieje pierwszej miłości cesarza Wilhelma I., która zamieniła się później w stosunek szczerej przyjaźni pomiędzy cesarzem a członkami rodziny ukochanej.

Owym aniołem z szląskiego zameczku Ruhberg była księżniczka Eliza Radziwiłłówna, córka ks. Antoniego Henryka Radziwiłła, ulubieńca dworu berlińskiego i wszystkich salonów, a cenionego wielce twórcy muzyki do „Fausta".

Po raz pierwszy zobaczył ją książę Wilhelm d. 17. lutego r. 1803. Był to dzień uroczysty na dworze. Ks. Wilhelm, brat jego i siostra, wszyscy w strojach marynarskich, składali życzenia swej matce, królowej. Dla urozmaicenia uroczystości urządzono także pantominę, przedstawiającą tragiczne losy sułtana Tippo Saïba z Myzore. Jedną z „córek nieszczęśliwego sułtana" była księżniczka Eliza Radziwiłłówna, licząca podówczas wiosen... cztery. Sześcioletni syn królewski, książę Wilhelm, upodobał sobie od pierwszej chwili w pięknej Elizie i bawił się z nią przez cały wieczór.

W jedenaście lat później spotkali się znów na uroczystości dwórskiej, danej z powodu oswobodzenia Niemiec z pod najazdu Francuzów. Punktem kulminacyjnym balu był alegoryczny „kadryl pokoju". Bohaterowie niemieccy witali w tym tańcu alegoryczne postacie pokoju i przyjaźni.

Jednym z bohaterów był późniejszy cesarz Wilhelm w roli Konrada III., młodzian już siedemnastoletni, zaś alegoryczną „Przyjaźnią" Radziwiłłówna.

Oboje piękni, oboje młodzi, uczuli do siebie wzajemną sympatję, która wkrótce w gorącą miłość spotęgować się miała. Odtąd też spotykali się coraz częściej, gdyż ojciec księżniczki, ks. Antoni Henryk Radziwiłł, jeden z najbliższych przyjaciół króla Frydryka-Wilhelma IIIgo, często bywał na dworze, a dwór, nie wyjmując króla, w jego pałacu. Na każdym balu dworskim, na każdej uroczystości w zamku królewskim piękna Radziwiłłówna wdziękiem i urodą przewyższała wszystkie rówieśnice. W tym to czasie oboje młodzi wyznali sobie nawzajem uczucia, jakiemi ku sobie pałali. Odtąd książę nie zaznał nigdzie spokoju, ani zadowolenia, chyba tylko w czasie krótkich wizyt w pałacu Radziwiłłów i w chwili pisania listów do dawnego nauczyciela i przyjaciela Natzmera, przed którym zwierzył się ze swej miłości.

W karnawale roku 1822 odbył się w pałacu Radziwiłłów wspaniały bal, na którym znajdował się cały dwór królewski, a wraz z nim książę Wilhelm. Tu dowiedział się on, że ks. Radziwiłł zamierza spędzić lato w zamku Ruhberg, na Szląsku, wraz z całą rodziną. Odtąd ks. Wilhelm marzy tylko o tem, w jaki sposób i on mógłby się tam znaleść, i wyjednywa ostatecznie to, że lekarze polecają mu wyjechać na kurację do kąpiel w Warmbrunn. Pragnienie jego ziściło się: w dniu 11. sierpnia tegoż roku spotkał się ze „swym ukochanym przedmiotem" w Ruhberg. Spotkanie to nie uszło jednak uwagi dworu, a szczególnie dworaków i nowiniarzy. Wkrótce też rozeszła się pogłoska o projekcie małżeństwa pomiędzy księciem a księżniczką. Charakterystycznem jest wynurzenie księcia, objawione w tym względzie w liście do przyjaciela. Obawiał się on „kolizji"... z rodziną ukochanej.

Wobec niepokonalnych trudności, jakie stały na przeszkodzie związkowi małżeńskiemu z Elizą, księciu Wilhelmowi nie pozostawało nic innego, jak tylko zapomnieć o pani swych marzeń i poświęcić się spełnianiu obowiązków. Książę jednak nietylko zapomnieć, ale nawet miłości swej ukryć przed oczyma otoczenia nie zdołał; męczarnie jego widział każdy, nawet ojciec, który radby był spełnić pragnienia syna, sam bowiem lubił księżniczkę. Stanęła jednak temu na przeszkodzie „racja stanu" i orzeczenie ministerjum dworu królewskiego, które po długich badaniach nad sprawą projektowanego związku, oświadczyło, że ks. Wilhelm, ożeniwszy się z Radziwiłłówną, straciłby prawo do sukcesji tronu.

Wszelkie marzenia pierzchły. Aby zapomnieć i być zapomnianym, książę odbył podróż do Holandji, a w rok później do Włoch.

Pożądanego jednak balsamu na zbolałe serce nie znalazł.

Król zwołał więc raz jeszcze radę państwa i przedstawił jej projekt małżeństwa syna z Radziwiłłówną. Znakomity prawnik, K. Fr. Eichhorn, oświadczył się za małżeństwem, dowodząc, że księżniczka urodzeniem swojem równa się księżniczkom z domów panujących, większość rady była jednak zdania przeciwnego. Proponowano, aby książę pruski August Radziwiłłównę adoptował, lecz ten projekt rada stanu odrzuciła, dowodząc, że adoptacja krwi nie zastąpi.

Małżeństwo byłoby może doszło do skutku, gdyby nie wypadek nieprzewidziany. Z powodu zaślubienia księżniczki wejmarskiej z księciem pruskim Karolem, dwór wejmarski oświadczył, że na wypadek ożenienia się ks. Wilhelma z Radziwiłłówną, dla dzieci ks. Karola musiałoby być przyznanem prawo pierwszeństwa do tronu, mimo to, że ks. Karol był młodszym.

Wobec tego król zmienił zamiar i listownie wezwał syna, aby dla dobra kraju i domu Hohenzollernów o księżniczce zapomniał.

List ten był dla księcia ciosem strasznym, zniósł go jednak spokojnie i poddał się wyrokowi rodzica.

W kilka dni później pomiędzy księciem a Radziwiłłówną miała miejsce czuła scena pożegnania... na zawsze. Działo się to w parterowej sali zamku Ruhberg. Książę bywał tam jednak i później, czego dowodem słowa jego, zapisane w księdze dla obcych w zamku w roku 1827: „Błogo tym, którym wolno mieszkać w tej uroczej dolinie — wiedzą o tem ci, których potęga losu zmusza być w niej obcymi". W roku 1830 ks. Wilhelm zapisał w tej księdze słowa: „Jestem tu znów po trzech latach — co za zmiany zaszły w tym czasie! Przyjęcie, jakiego doznałem ze strony sarc drogich, czyni mię tylko na pół obcym! Wiecznie wdzięczny — Wilhelm".

Radziwiłłównej nigdy z pamięci swej nie wyrugował, owszem, często i wiele o niej mówił i pisywał do Natzmera, a nawet dwa razy jeszcze, w r. 1827, i 1830 odwiedzał zamek Ruhberg i bywał częstym gościem w pałacu Radziwiłłów w Berlinie.

Wkrótce potem wstąpił w związki małżeńskie, mimo to jednak zajmował się żywo dalszemi losami księżniczki, która usunąwszy się od zgiełku światowego, poświęciła się z zapałem sztukom pięknym i uczynkom miłosiernym.

Raz jeszcze imię jej stało się głośnem, mianowicie wówczas, kiedy powstał projekt jej zaślubin z królem szwedzkim, Oskarem I., który znów spełzł na niczem. Odtąd księżniczka walczyła z chorobą, która coraz bardziej władała jej całem organizmem. W kwietniu roku 1832 książę Wilhelm pisał do Natzmera: „Przerazi się pan zapewne, tak jak i my, groźnym stanem choroby ks. Elizy. Dziwne zrządzenie losu, że nieszczęście to rozpoczęło się właśnie u mnie po małym obiedzie, w czasie którego bawiliśmy się tak wybornie. W tej chwili ma się dzięki Bogu lepiej, ale czegoż spodziewać się możemy, skoro na tę samą chorobę zmarło już trzech członków rodziny, a ona w przeciągu sześciu miesięcy miała już dwa ataki!"

Książę Wilhelm interesuje się więc żywo stanem choroby Radziwiłłównej, która, niestety, nie miała już odzyskać zdrowia. Jeszcze raz w lecie r. 1832 odwiedziła idyliczny zamek Ruhberg, a w dwa lata później w jesieni r. 1834 zmarła we Freinwalde w Marchii. „Zgon księżniczki zaskoczył nas niespodzianie i wzruszył bardzo", pisał ks. Wilhelm w dniu 10. października r. 1834, a krótkość tego listu dowodzi uczuć, jakie nim wówczas władały.

Takie były losy miłości Hohenzollerna do Radziwiłłówny!

O powierzchowności księżniczki pisze jedna z pań, która znała ją osobiście: „Smukła, średniego wzrostu, o delikatnej kibici, posiadała cudowne wielkie, modre oczy, o wyrazie marzącym, jak gdyby patrzyły zawsze z tęsknotą w dal, albo w górę, jasne włosy, a pod szlachetnem wysokiem czołem nos lekko wygięty". Tak też przedstawił ją Siemiradzki na obrazie „Chopin u Radziwiłła". Księżniczka stoi tam w środku grupy, utworzonej przez dwóch Humboldtów i zamyślona słucha improwizacji Chopina.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś cztery jednoaktówki „Kwiat z Tlemcenu", „Wybryki", „Pociąg nr. 12." (po raz pierwszy) i „Czuła struna". — Jutro operetka „Trefniś królewski". — We środę po raz pierwszy „Sprawa Clemenceau" komedja. — W sobotę „Aida" a d. 19. bm. po raz pierwszy „Mignon" opera Thomasa w obsadzie wyłącznie polskiej.

— **Z Krakowa.** Z liczby 13-tu utworów, nadesłanych na konkurs imienia Władysława Ludwika Anczyca na napisanie sztuki ludowej, sąd konkursowy odznaczył trzy prace, nagrody wszakże nie przyznał, żadna bowiem z owych sztuk nie mogła być zaleconą do grania. Konkurs rozpisany zostanie powtórnie z podwyższeniem nagrody i z oznaczeniem terminu na d. 1. stycznia r. 1890.

Dział ekonomiczny.

Krach miedziany w Paryżu. Klęska *Comptoir d'Escompte* wywołana upadkiem *Société de métaux*, jest na ustach wszystkich. Bank francuski ofiarował syndykatowi miedzianemu 100 milionów fr, tytułem zaliczki, dla zażegnania katastrofy. W miejsce dyrektora banku *Comptoir d'Escompte*, Denfert Rochereau, który zastrzelił się, włożywszy cały swój trzymilionowy majątek w akcje towarzystwa dla podniesienia obiegu kruszcowego, mianowany został prowizorycznym dyrektorem Girod. Straty placu paryskiego są bardzo znaczne. Rząd dokłada wszelkich starań, aby zażegnać klęskę, postanowił bowiem zapobiedz wszelkim przesileniom politycznym i finansowym, aby wystawę zabezpieczyć.

Na giełdzie paryskiej panowało jeszcze w sobotę usposobienie niespokojne, chociaż ujawniło się dobre wrażenie, jakie wywołała interwencja B a n k u f r a n c u s k i e g o. Przypuszczają, że baissa dalszych postępów nie zrobi i że panika, która dotknęła *Comptoir d'Escompte* nie wpłynie na inne zakłady kredytowe. Strat *Comptoir d'Escompte* na razie obliczyć nie można, bilans tegoż ogłoszonym zostanie dopiero w tych dniach, obecnie jednak stwierdzić już można, że *Comptoir d'Escompte* będzie mogło zwrócić wszystkie złożone w niem wkładki.

Wydział rolniczy w uniwersyt. Jagiell. Na ostatniej sesji Sejmu galicyjskiego zapadła na wniosek posła Mycielskiego uchwała wzywająca rząd, aby przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, względnie przy jego wydziale filozoficznym utworzył oddział rolniczy. Celem poparcia i przyspieszenia tego postanowienia, ofiarowała na koszt założenia obywatelka ziemska, właścicielka Wielednik w Królestwie Polskiem, pani Stefania Moszyńska sumę 12.000 rubli na ręce wnioskodawcy. Hojna ofiarodawczyni wyraziła przy tej sposobności życzenie, aby utworzenie wydziału rolniczego jak najprędzej weszło w życie, w przeciwnym razie zastrzega sobie własność ofiarowanego funduszu. Wobec tego powinien rząd uchwałę Sejmu galicyjskiego jak najprędzej wprowadzić w życie.

Na galicyjskich kolejach państwowych wprowadzono od dnia 7. marca 1885 roku z powodu nadzwyczajnych stosunków przewozowych specjalne przedłużenie czasu ekspedycji przesyłek towarowych o 48 godzin ponad zwykłą normę. *Presse* donosi, że od dnia 1 kwietnia br. termin ekspedycji skrócony zostanie o 24 godzin, tak, iż różnica wynosić będzie nadal tylko 24 godzin.

Petersburg 9. marca. Opublikowana została opinia Rady państwa, aby wydawanie przez koleje żelazne zaliczeń na zboże usprawiedliwione było co do ładunków, przyjętych do przewozu natychmiastowego lub według kolei i złożonych na składzie lub w oddzielnych magazynach, po przybyciu na stację, na którą są przeznaczone, kwitami biorących zaliczenia, a ładunków, będących na składzie w oddzielnych magazynach na stacjach wysyłających, deklaracjami biorących zaliczkę, co do złożenia zboża na skład.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 11. marca. Jeszcze w bieżącej sesji Rady państwa wniesie minister obrony krajowej o kredyt na sprawienie nowych karabinów dla landwery; pierwsza rata na to ma wynosić milion zł. — Klub staroczeski naradzał się wczoraj nad oświadczeniami hr. Taaffego i dr. Dunajewskiego; dalej uznał pomnożenie personalu trybunału administracyjnego za konieczne. Dep. Zucker zapowiedział, że na następnem posiedzeniu klubu przedłoży projekt względem zmiany ustawy o najwyższym trybunale.

Wiedeń dnia 11. marca. Zebranie znaczniejszych obywateli ze wszystkich dzielnic Wiednia uchwaliło rezolucję tej osnowy, że antisemickie stronnictwo działalnością swą zagraża politycznemu stanowisku Wiednia jako stolicy państwa, uwłacza stosunkom zarobkowania i nie dopuszcza do swobodnego traktowania spraw gminnych. Rezolucja ta wzywa wyborców Wiednia, aby zgodnie postępowali podczas wyborów gminnych.

Bern d. 11. marca. Ponieważ szef rządu kantonalnego w Lugano mimo żądania pułkownika Borela nie chciał wypuścić na wolność aresztowanych niesłusznie radykałów, zatem wysłano wczoraj połowę zurychskiego batalionu do Lugano z poleceniem, aby przemocą obsadził prefekturę policji i więźniów uwolnił. Wskutek tej groźby wypuszczono aresztowanych.

Berlin d. 11. marca. Główny oddział wyprawy Wissmanna odejdzie ztąd d. 20. bm. pod wodzą bawarskiego porucznika Gravenreutha, który ma być oraz zastępcą Wissmanna. Ogółem odjedzie z nim sto osób: oficerów, podoficerów, kupców itd., wybranych z pomiędzy 6.000 zgłaszających się.

Paryż d. 11. marca. *Journal de Paris* donosi, że akcja rządowa w sprawie ligi patrjotycznej ma być skierowaną przeciw nierównie znaczniejszej liczbie osób, aniżeli pierwotnie sądzono. Wedle krążących tu pogłosek nawet przewodniczący ligi i pierwsi organizatorowie sekcyj prowincjonalnych będą ścigani sądowo.

Bruksela d. 11. marca Sąd uchwalił przewódcę socjalistycznego Defuisseaux postawić przed hannoński sąd przysięgłych za spisek przeciw bezpieczeństwu państwa.

Petersburg d. 11. marca. Wielcy księstwo hescy mają dzisiaj odjechać.

Bukareszt d. 11. marca. Antidynastyczny *Adeverul*, wskazując na zaszłe w Serbii wypadki, wzywa Rumunów, aby tożsamo uprzątnęli obce panowanie, już 23 lat trwające. Aresztowany tutaj Serb, niejaki Zukicz został wydalony z powodu, iż mu dowiedziono, że uknuł spisek na życie księcia bułgarskiego.

Sofia d. 11. marca. Aresztowano tutaj jednego bankiera i jednego adwokata za list do księcia, w którym rząd dzisiejszy oskarzają o pogwałcenie konstytucji.

Sofia d. 11. marca. *Swoboda* pisze z powodu abdykacji Milana: „Spodziewamy się, że Serbowie potrafią trzymać się hasła „Serbia dla Serbów", co jest niezbędnem nietylko w interesie wszystkich patrjotów serbskich, ale także wszystkich państw bałkańskich, których los jest jednaki."

Mówiąc o audjencji Cankowa u cara powiada *Swoboda*, że okólnik Cankowa wykazuje tylko bezsilność rosyjskiej polityki.

Londyn d. 11. marca. Powodzie wyrządziły niesłychane szkody w zachodniej Anglii. Mnóstwo ludzi się potopiło i mnóstwo domów runęło. W Taunton sięgała woda gdzieniegdzie do pierwszego piętra. Część Bristolu była zalana.

Wiedeń dnia 10. marca 2 god. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 300·50. Akcje alpejskie Tow. górniczego 59 25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 306.25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 127.50. Akcje Unionbanku 228.15. Akcje kolei Karola Ludwika 204·—. Akcje kolei Północnej 252·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100 25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 245·75. Akcje kolei Lw.-Czern. 226·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 178 50. Losy komunalne wiedeńskie 144·50. Akcje Tow. tureckiego 109·75. Galic. oblig. indemniz. 104.50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 202·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 220.25 Akcje Bankvereinu 106·75. Rosyjski rubel papierowy **128 50**. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 82·90. 5% renta austr. papier. 98.90. 4% renta austr. złota 111.40. 4% renta węg. złota 101·20. 5% renta węg. papierowa 93·75. Napoleondory —.—. Marki niem. 59 50.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11. marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204·—	207·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	229·50	233·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100·10	101.10
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104 15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101·80
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·80	101·80
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93 25	94 50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.80	98·80
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·25	93 50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·20	105·20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·63	5·73
Dukat cesarski	5 65	5·75
Napoleondor	9·60	9·70
Półimperjał rosyjski	9·86	9·96
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·27½	1·29½
100 marek niemieckich	59·25	60 25
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. marca 1888:

Hotel Żorża. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. J. Jahner z Przemyślan. T. Ochocki z Hayweronki. M. hr. Borkowski z Mielnicy. O. Orłowski z Połowiec. J. Maniewski z Cześnik. K. Zimmermann z Wiednia. R. Wojciechowski z Dąbrówki.

Hotel Francuski S br. Brunicki z Zaleszczyk. H. Hilbert z Komarna. E. Brodzki z Borek małych. R. Bastgen z Romanowa. H. Rodakowski z Bortnik B Manasterski z Sokala. J. Dudziński z Żurawna. W. Töpfer z Rozdołu Dr. Krzyształowicz z Rozdołu. W. Pick i dr. M. Walferstein z Wiednia. A Hauffe z Drezna.

Hotel Kuhna K. Winiarski z Rymanowa. A. Kobylański z Kolbuszowiec. O. Krynicki z Dobrosina. J. Lasowski z Mużyłowa. O. Biniaszewski ze Stryja.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Świetne rezultaty osiąga się przy braku oddechu, ucisku piersi, astmie, dolegliwościach płuc i zaburzeniach w trawieniu, a to przez użycie **Sodeńskich pastylek mineralnych**, tego nieocenionego produktu, uzyskane z tajemniczych sił natury, które ukrywa ziemia w swem łonie w mineralnych zdrojach sodeńskich. Już w r. 1840 w czasach gdy używanie źródła III (cieplice) i źródła XVIII (zdrój na łące) nie było ogólnie rozpowszechnione i nie miało tego co dziś rozgłosu, podniósł dr. Stiebel w swych naukowych traktatach, iż Soden jest lepszem zdrojowiskiem niż wszelkie inne dla cierpiących na piersi, i że ztąd przynosi dobroczynną ulgę w braku tchu, a nawet niespodziane i zupełne uleczenie. Ponieważ składowe części sodeńskich źródeł zawarte są bez żadnej ujmy w pastylkach sodeńskich, podajemy przeto do użytku tych, którzy cierpią na brak oddechu, że we wszystkich aptekach, drogerjach i składach wód mineralnych można te znakomite pastylki, które zostały uznane przez najgłośniejsze powagi na polu lecznictwa co do swego składu i leczniczej skuteczności, jako niezrównane — dostać w cenie po 66 ct. za pudełeczko. (Kupując, należy wyraźnie żądać p r a w d z i w y c h sodeńskich pastylek mineralnych i baczyć, czy pudełeczka zaopatrzone są niebieską marką i podobizną podpisu *Ph. Herm. Fay).*

Nie ma nic tańszego i lepszego. Wiedeń VIII. Pańskie przysłane mi szwajcarskie pigułki aptekarza Rich. Brandta wywołały tak dobry skutek, że niepodobna nie wstrzymać się od wyrażenia Panu nadzwyczajnego podziękowania za te zbawienne pigułki. Ciągłe używanie ich świetnie poskutkowało u mnie przeciw zadawnionemu brakowi apetytu i bezsenności i dziś czuję się już o wiele lepiej, wszystkim tylu ludziom, którzy cierpią podobnie, nie mogę sławnych pigułek szwajcarskich dość zalecić; istnieje wiele podobnych preparatów, tj. „pigułek uniwersalnych", „pigułek krew czyszczących", — które jednak wszystkie jakkolwiek się nazywają, nie odpowiadają celowi tak, jak aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie. Trzeba się przeto strzedz, jeśli idzie o zachowanie zdrowia, aby tych fałszywych produktów nie dostać, a żądać zawsze aptekarza Rich. Brandta pigułek szwajcarskich. Zresztą gotów jestem każdemu czy to osobiście, czy też piśmie zdać sprawę z spostrzeżeń uczynionych przezemnie przy zażywaniu pigułek szwajcarskich. Józef Pankracy Koch, śpiewak i pisarz. Lerchenfeldst. 132. — Należy być zawsze ostrożnym, aby nabywać tylko prawdziwe pigułki szwajcarskie aptekarza Rich. Brandta, a nie żadne imitacje.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana
polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko ¼ kilo



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone 3048

Również **kawę figową i sułtańską.**
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejcze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Kakao odtłuszczone, łatwe rozpuszczalne, o delikatnym smaku
Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

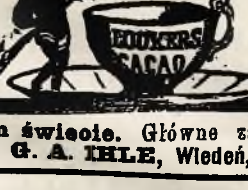
Lwów, ulica Gródecka 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosennny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze**, osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t. p. ulubione siewniki **Junior-Drill** i **Balance-Junior-Drill**, oraz **oryginalne siewniki rzędowe Sacka, siewniki szeroko-rzutne** etc. etc.

Warstat napraw jak najlepiej urządzony, pędzony parą.
Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltzé.
Cenniki illustrowane gratis i franco. 228



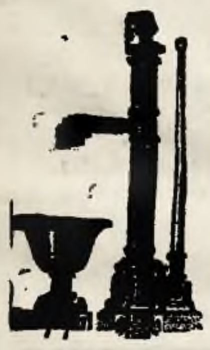
PAROWY GARNITUR MŁOCARNIANY o sile 10 koni z najnowszemi ulepszeniami wypożyczają do młocki. Uprasza się o wczesne zamówienia.



2085

rozchodzi się po całym świecie. Główne zastępstwo i rozsełka dla Austro Węgier: **G. A. IHLE, Wiedeń, I., Kohlmarkt 4.**

E. MUNK, Wiedeń, I., Rathausstrasse 15.



SKŁAD POMP

wszelkiego rodzaju i do każdego użytku.

Przedewszystkiem zalecamy

Greevego pompy bez tłoków

150—8000 litrów na minutę, najlepsza, najbardziej uproszczona i nojodpowiedniejsza pompa dla fabryk i kopalń. **Następnie pompy wprost działające dla każdej głębokości. Pompy do kotłów. Pompy rotacyjne. Pompy centryfugalne. Allweilera oryginalne pompy** do wina, piwa, spirytusu i nafty. **Pompy do gnojówki. Pompy do budowy. Pompy do kwasów. Pompy do źródeł. — Sikawki parowe i ogrodowe** wszystkie najdoskonalszej konstrukcji.

Cenniki rozseła się na żądanie. 128

Dla uniknienia fałszerstw
wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU**,
irrytacyi piersiowych, chorób gardła i boleści reumatycznych, i t. d.
W Paryżu, u Pana J. WISLIN i K, 31, ulica Sekwany.



Strzedz się naśladowań. 3069

HANDEL HERBATY

168 **chińsko-rosyjskiej**

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	zł. 1 60
Souchong czarna	2 —
zbiór majowy	3.—
Kajsow	4·—
Wysiewki herbaciane ½ kilo	złr. 1·30 —
Wysiewki z najlepszej herbaty	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy

Sadzonki chmielu z Saaz

silne, wybierane — pochodzące z najlepszego źródła sprzedaję po
złr. 6 do 8 za 1.000 sztuk loco Saaz

M. Schwager i Synowie

Handel chmielu i innych produktów 84
Saaz — Czechy.

Na zapusty najtaniej!

Wyborowe **wina szampańskie:** Moët & Chandon, Haidsick Monopol, Mumm & Comp.
Wina szampańskie styryjskie wyśmienite.
WINA węgierskie, tokajskie i maślacze; austrjackie, reńskie, francuskie białe i czerwone, styryjskie i hiszpańskie.
Koniak francuski, wódki JW. hr. Drohojowskiego
poleca 40

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

pod „Złotym kogutem“, **ulica Halicka l. 23.**

232

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelasa, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecsnem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Bittner's CONIFEREN-SPRIT

BITTNERA Spirytusu szpilkowego

nie powinno braknąć w żadnym domu.



Jest on najlepszym środkiem desinfekcyjnym dającym prawdziwy ozonowy zapach w pokoju, nieoceniony środek inhalacyjny przy chorobach dróg oddechowych i systemu nerwowego wyborne płukanie prezerwatywne przeciw bolowi szczęc i szyi.

Do nabycia u wynalazcy

Juliana Bittnera

aptekarza w Reichenau. Niższa Austrja
2071 **i we wszystkich aptekach.**

Cena flaszki Bittnera spirytusu szpilkowego 80 ct., 6 flaszek złr. 4. Rozpylacz 40 ct. Patentowany wynalazek złr. 1·80.

Ostrzeżenie przed fałszowaniem

Ponieważ Bittnera spirytus szpilkowy fałszują w przeszło 3.500 laboratorjach, upraszam szan. Publiczność wyraźnie żądać Bittnera spirytusu szpilkowego. Zamówienia nadsełane pocztą wprost do Juliana Bittnera, aptekarza w Reichenau do wysokości złr. 3 (Niższa Austrja) wysełam do wszystkich miejsc Austro-Węgier, do Niemiec franko, nie licząc opakowania.

Magazyn

Towarów bławatnych i Płócien

Stachiewicza i Abrysowskiego

we Lwowie, rynek l. 32.

otrzymał już na sezon wiosenny
najmodniejsze materje wełniane
156 we wszystkich możliwych gatunkach.

91

PARYŻ!

Zamówienia na mieszkania podczas tegorocznej wszechświatowej wystawy w Paryżu, po nader przystępnych cenach, przyjmuje
jeszcze tylko do 1. kwietnia r. b.

STANISŁAW ESMAN

67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.

O warunkach dowiedzieć się można w admin stracji *Gazety Narodowej.*

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schott wiener-Papier-Fabrik we Wiedniu 143
VII. Kaiserstrasse 76.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym pzzeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, i nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Baisera.

179

NAJTANIEJ **Chifony SHIRTINGI** sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a., przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni. 147

Parciane pasy do maszyn

Pierwszy austr.-węg. fabrykat. Dotychczas tylko z zagranicy dostarczany, wyrabiam w gatunkach znacznie lepszych i po tańszych cenach.

Pierwsza fabryka pasów parcianych z motorami parowemi 251

G. Gnerlich

Cieszyn, Szląsk austrjacki. — Wzory i cenniki darmo i franko.

Obwieszczenie.

202

Dnia 18. marca 1889 i następnych, odbędzie się w mieście Tarnowie w Galicji (stacji kolejowej)

pierwszy główny

jarmark na konie

odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Targowica dla koni obszerna i wedle wszelkich wymogów nowo urządzona.

Tarnów, 18. lutego 1889.

Burmistrz.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem
Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ 72

Międzynarodowe Biuro prawnicze

francuskiego Stowarzyszenia wierzycieli w Paryżu 241

postawiło sobie za zadanie zastępować we wszystkich kierunkach interesa zagranicznych wierzycieli. Wygórowane koszta sądowe odstraszają niejednego od starania się o zrealizowanie swoich praw, zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że nawet strona wygrywająca najmniej 10% jeżeli nie 20% ze swej pretensji zaskarżonej utraca, a strona przegrywająca musi często 30—40% kosztów płacić. Jeżeli się więc uwzględni, że tutejsze postępowanie sądowe jest bardzo skomplikowane i oryginalne, gdyż prowadzenie procesu zarazem różnym prawnikom bywa poruczane, jak adwokatom Avoués (rzecznikom) 1. i 2. instancji t. zw. Agrées, Huissiers, notarjuszom etc., to łatwo można pojąć, jak trudno przychodzi cudzoziemcowi wybrać sobie odpowiedniego zastępcę prawniczego. Aby zapobiedz tym niedogodnościom, postanowiło „Międzynarodowe Biuro prawnicze francuskiego stowarzyszenia wierzycieli“ prowadzić procesa cudzoziemców na własne koszta. Biuro prawnicze nie domaga się zgoła żadnych zaliczek i zadawalnia się tylko pewnym udziałem w wywalczonej kwocie po stanowczem załatwieniu procesu, który prowadzi się w imieniu skarżącego. W razie przegrania procesu nie płaci ten ostatni żadnego odszkodowania tytułem przyznanych kosztów sądowych, takowe pokrywa wyłącznie Biuro prawnicze. Każdy cudzoziemiec, który żąda interwencji Biura prawniczego, zostaje natychmiast zaznajomiony z najznakomitszymi i najpoważniejszymi prawnikami, z którymi pod powagą tajemnicy urzędowej z ich strony bezpośrednio się listownie znosi i którym winien przesłać akta potrzebne do rozpoczęcia procesu w imieniu powoda. Biuro prawnicze podejmuje się także zastępstwa we wszystkich innych sprawach spornych, jak: w sprawach spadkowych, ochrony wzorów i marek ochronnych, ubiegania się o patenty na wynalazki, administracji i sprzedaży dóbr nieruchomych, układania umów spółkowych i innych pod warunkami bardzo przystępnymi. Korespondencję można prowadzić w języku niemieckim tak z Biurem jak i z prawnikami. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem:

Contentieux International des Créanciers Réunis, Rue Lafayette 66, à Paris.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

XXXIV. zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

ces. król. uprzywilejowanej

galic. kolei Karola Ludwika

odbędzie się **w poniedziałek dnia 11. maja 1889 o godz. 10 przed południem w Wiedniu w sali stowarzyszenia austr. inżynierów i architektów**
I, Eschenbachgasse Nr 9.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1888.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Uchwała co do przychodu z roku 1888. 245
4. Wybór Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z roku 1889.
5. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

W celu korzystania z prawa głosowania na walnem zgromadzeniu należy złożyć akcje (§§. 22 i 26 statutów) najdalej do dnia 12. Kwietnia b. r. włącznie: w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa c. k. uprz. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we **Lwowie:** w Filii ck. uprz. aust. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz. gal. akcyjnym Banku hipotecznym; w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; w **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S. Bleichröder, w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego, w kantorze Mendelsohn & Comp. i w Kantorze Richtera & Comp.; w **Wrocławiu:** w szląskiej spółce bankowej: w **Lipsku:** w powszechnem zakładzie kredytowym niemieckim; w **Hamburgu:** w kantorze pp. L. Behrens i synów; w **Frankfurcie** n/M.: w kantorze pp. M. A. Rotszylda i synów i w niemieckim Banku dla papierów wartościowych i weksli; w **Monachium:** w kantorze Merck, Finck & Comp.; w **Stutgardzie:** w Wirtemberskim zakładzie bankowym, ongi Pflaum & Comp. — Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonarjusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 8. marca 1889. ***Rada zawiadowcza.***

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

10 a mianowicie:

		½ k. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5.—
N. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4.—
N. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn“, czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
N. 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Większy młyn w Galicji

dostarczający dobrej

pszennej mąki

zechce podać swój adres, ewentualnie ofertę kupcowi mąki en gros, który potrzebuje dużo tego artykułu i płaci gotówką. Adresować „Nordböhmen 317“. Rudolf Mosse, Praga. 235

Dla magazynów obuwia!

196

Wygodne obuwie z materjałów Cord, Cordinet, Lasting, niemniej ze **zwykłej skóry** dostarcza fabryka obuwia tanio i dobrze. Oferty pod znakiem „**L. M. 1982**“ przyjmuje
Biuro ogłoszeń J. BLAHUT w PRADZE.

Trawę miodową

(holcus lanatus) 15

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż**, poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów.

Nasienie buraków pastewnych Oberndorfskich

203

w dobrym gatunku po cenie 40 ct. za 1 kilo — złr. 19 za 50 kilo — złr. 36 za 100 kilo, jest do nabycia w Zarządzie dóbr Tłumacza.